Nr. 4. Kraków, 15 czerwca 1926. Rok XV.

PRZEGLĄD ZDROJOWO-KĄPIELOWY

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA BALNEOLOGICZNEGO

DLA POPIERANIA ROZWOJU POLSKICH UZDROWISK.

Redaguje komitet. Redaktor odpowiedzialny: Dr. EDWARD ŻULIŃSKI.

Redakcja i Administracja:

Kraków,

ul. Sobieskiego L. 16. c.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja.

Przedpłata za sezon letni 8 zł.

Dla prenumer. Polsk. Gazety Lekarskiej 4 zł.

„PRZEGLĄD ZDROJOWO-KĄPIELOWY“ otrzymują bezpłatnie członkowie Polskiego Towarz. Balneologicznego. — Znajduje się w przedziałach wozów kolejowych, służących bezpośrednim połączeniom uzdrowisk.

Ceny ogłoszeń:

1-a i 4-a strona okładki:		Inne strony i tekst	
1/1	260 zł	1/1	200 zł
1/2	130 „	1/2	100 „
1/4	65 „	1/4	50 „
1/8	35 „	1/8	25 „
1/16	20 „	1/16	15 „

Przegląd najważniejszych chorób przewlekłych, nadających się do leczenia w polskich uzdrowiskach.

Choroby	Nadają się do leczenia w uzdrowiskach:
Choroby serca i narządu krążenia	**Ciechocinek**, Jaworze, **Krynica**, Morszyn, Ojcow, Rymanów, Szczawnica, **Truskawiec**
Choroby nosa, gardła, krtani, płuc i opłucnej	Bystra, Gdynia, Hel, **Iwonicz**, Jaworze, Kamionka, Kosów, Krzeszowice, Nałęczów, Ojców, Otwock, **Rabka**, Sławuta, **Szczawnica**, Truskawiec, Wysowa, **Zakopane**.
Choroby żołądka	Druskieniki, **Krynica**, Rymanów, Szczawnica, Żegestów.
Choroby jelit	**Druskieniki**, Kossów, **Krynica**, Morszyn, Nałęczów, **Truskawiec**, **Rymanów**, Żegiestów, **Szczawnica**
Choroby wątroby i dróg żółciowych	Ciechocinek, Iwonicz, **Krynica**, Morszyn, **Szczawnica**, Truskawiec
Choroby śledziony	Iwonicz, Krynica, Szczawnica, Zakopane, Żegiestów
Choroby nerek i pęcherza	Ciechocinek, Druskieniki Krynica, Nałęczów, Rymanów, Szczawnica, Truskawiec
Choroby kobiece.	Busko, **Ciechocinek**, Czarniecka Gora, Druskieniki, Iwonicz, Jaworze, **Krynica**, Krzeszowice, Lubień W. Morszyn, **Nałęczów**, Niemirów, Rabka, Rymanów, **Solec**, Swoszowice, **Truskawiec**, **Żegiestów**

Choroby	Nadają się do leczenia w uzdrowiskach:
Nerwice ogólne i przewlekłe choroby nerwowe z tłem anatomicznem	Bystra, Ciechocinek, Czarniecka Góra, Grodzisk, Jaworze, Kiselka, Kossów, Krynica, Krzeszowice, Lubień W., Miłowody, Morszyn, Nałęczów, Nowe Miasto, Ojców, Otwock, Solec, Szczawnica, Truskawiec, Zakopane, Żegiestów.
Choroby kości, mięśni i stawów, także na tle gruźliczem	Busko, Ciechocinek, Druskieniki, Iwonicz, Jastrzębie, Krynica, Krzeszowice Lubień W., Morszyn, Niemirów, Rabka, Rymanów, Solec, Swoszowice, Truskawiec.
Choroby przemiany materji, jak otyłość, moczówka cukrowa, dna i t. d.	Busko, Czarniecka Góra, Krynica, Krzeszowice, Miłowody, Morszyn, Nałęczów, Ojców, Otwock, Rabka, Rymanów, Solec, Szczawnica, **Truskawiec**, Żegiestów.
Choroby krwi	Bystra, Jaworze, **Krynica**, Morszyn, **Nałęczów**, Ojców, Szczawnica Truskawiec, **Wysowa**, Zakopane, **Żegiestów**
Zołzy — przymiot	**Busko**, **Ciechocinek**, **Druskioniki**, **Iwonicz**, Jastrzębie, Krzeszowice, **Lubień W.**, Morszyn, **Rabka**, **Rymanów**, **Solec**. **Swoszowice**, **Truskawiec**
Choroby skóry	Ciechocinek, Iwonicz, Krzeszowice, Lubień W., Niemirów, Rabka, Rymanów, Solec, Swoszowice, Truskawiec
Zatrucia morfinowe, wyskokowe, nikotynowo i rtęciowe.	Grodzisk. Kisielka, Krzeszowice Miłowody, Niemirów, Solec, Swoszowice, Zakopane.

Pamiętajmy o polskich uzdrowiskach!

Burkut

pow. Kossów, stacja kol. Worochta. 1019 m. n. p. m Szczawa żelazista.

Busko

Wody siarczano-słono-wapienne, jod i sól glauberską zawierające. Woj. Kieleckie, 180 m. n. p. m. Od Kielc 47 wiorst szosą.

Ciechocinek

(nad Wisłą). Silne solanki. Ziemia Warszawska. 357 m n. p. m. Połączony linją boczną z Aleksandrowem, stacja drogi żelaznej Warsz.-Bydgoskiej. Frekwencja 15.000 osób.

Druskieniki

Solanki, chlorek wapna i magnu zawierające. Woj. Wileńskie. 17 wiorst od Porzecza, st. drogi żel. Warsz Petersb., około 200 m. n. p. m. Frekwencja dochodz do 10.000 osób.

Gdynia i Puck

uzdrowiska i kąpiele morskie nad Zatoką Gdańską. Stacja kolejowa w miejscu.

Hel

półwysep — uzdrowisko i kąpiele morskie w Bałtyku i zatoce Gdańskiej. Stacja kolejowa w miejscu.

Inowrocław

Solanki — Zakład borowinowy — woj. Pomorskie Frekwencja 3.500 osób.

Iwonicz

Szczawy słono-jodo-bromowe i żelaz.-jodo-bromowe 410 m. n. p. m. 11 klm. od stacji kolei Iwonicz. Z Krakowa przez Tarnów—Stróże, ze Lwowa przez Sambor—Chyrów—N. Zagórz. Frekwencja około 5.400 osób.

Jastrzębie

kąpiele słono-jodowe i borowinowe — woj. Sląskie Stacja kolejowa w miejscu.

Krościenko

nad Dunajcem. 500 m. n. p. m. Szczawa alk.-słona Pow. N. Targ. Osób 1.000.

Krynica

Szczawy żelaziste. Największy zakład borowinowy. 600 m. n. p. m. Stacja kolei w miejscu. Z Krakowa 6 godzin, ze Lwowa 9 godzin (przez Tarnów). Frekwencj. 18.000 osób.

Krzeszowice

pod Krakowem. Kąpiele siarczane. Stacja kolejowa w miejscu.

Lubień Wielki

Najsilniejsze wody siarczane. 275 m. n. p. m. 20 klm. od Lwowa. Stacja kolei Lwów—Sambor w miejscu. Frekwencja 2.000 osób.

Morszyn

Znakomite wody gorzkie i Zakład solankowy, obok Stryja. Eksport wody i soli goązkiej. 320 m. n. p. m. Stacja kolei w miejscu. Frekwencja 1.000 osób.

Nałęczów

Szczawy żelaziste i wapienne. Ziemia Lubelska. 250 m. n. p. m. 5 wiorst od stacji kol. żel. nadwiślańskiej. Frekwencja około 3.000 osób.

Niemirów

Kąpiele siarczane i borowinowe, przyrodolecznictwo. Stacja kol. żel. Rawa Ruska. — Frekwencja 1.000 osób.

Ojcòw

Stacja klimatyczna, zakład wodoleczniczy. — 19 wiorst od Olkusza. Z Krakowa 17 klm. Frekwencja około 5.000 osób.

Rabka

Solanka jodo bromowa. 487 m. n. p. m. 3 godziny od Krakowa. Stacja kolei w miejscu. Frekwencja około 9.000 osób.

Rymanów

Najobfitsza szczawa słono-alkaliczna, jodowobrom. Polskie Kissingen 450 m. n. p. m. 7 klm. od stacji kolei Rymanów. Z Krakowa przez Tarnów—Stróże, ze Lwowa przez Przemyśl—Chyrów—N. Zagórz.

Sławinek

Wody wapniowo-żelaziste. Ziemia Lubelska.

Solec

Kąpiele siarczane i błotne. — Woj. Kieleckie. Frekwencja 2.000 osób.

Swoszowice

obok Krakowa. Stacja kolei w miejscu. Omnibus. Kąpiele siarczane i błotne, hydropatja, Silnie radjoczynny muł, Frekwencja 2.000 osób.

Szczawnica

Wody alkaliczno-słone i stacja klimatyczna. Około 500 m. n. p. m. Najbliższa stacja kolei Nowy Targ. 41 klm. lub Stary Sącz 42 klm. Frekwencja 5.000 osób Zakład wodoleczniczy i dyetetyczny Dra J. Kołączkowskiego.

Truskawiec

Wody słone, słono glauberskie i siarczane. Około 400 m. n. p. m. — Stacja kolejowa w miejscu. — Z Krakowa przez Przemyśl—Chyrów, ze Lwowa przez Stryj. Frekwencja 7.500 osób.

Wysowa

Wody alkaliczno-słone. Powiat i stacja kolei Gorlice.

Zakopane

Stacja klimatyczna, położona na wysokości 830 do 1000 m. n. p. m. Stacja kolei w miejscu. Frekwencja 20.000 osób. Zakład wodoleczniczy Czerw. Krzyża i Sanatorjum dla chorych piersiowo.

Żegiestów

pow. Nowy Sącz. Szczawa żelazista. Kąpiele rzeczne w Popradzie. Stacja kolei w miejscu. Frekwencja 1.500 osób.

PROF. DR. WŁADYSŁAW SZAJNOCHA.

Solanki w Druskienikach i Birsztanach; ich geologiczne znaczenie i pochodzenie.

Zdroje solankowe w Birsztanach i Druskiennikach, od dawna znane, chemicznie niejednokrotnie badane i w literaturze balneologicznej polskiej i rosyjskiej nieraz cytowane, posiadały przed wojną — wprawdzie niezbyt rozgłośne ale przecież jako tako urządzone — zakłady kąpielowe i cieszyły się — zwłaszcza, zdaje się, Birsztany — stałą i poważną frekwencją gości kąpielowych z Litwy, Żmudzi i Białorusi. Wielka wojna zniszczyła mocno Druskienniki, nie oszczędziwszy także i Birsztan i w jakiej sytuacji znajdują się one dzisiaj, trudno zdać sobie sprawę z ulotnych i bardzo skąpych wiadomości, nie stwierdziwszy tychże naocznie na miejscu zwłaszcza, iż oba zdrojowiska jak gdyby nie dbały już o jakikolwiek rozgłos, a może nawet o dawniejszą klientelę miejscową.

Natomiast znaczenie ich naukowe tj. geologiczne bodaj że wzrosło po wojnie i po przyłączeniu Birsztan do samodzielnej Litwy, a pozostawieniu Druskiennik w granicach Odrodzonej Polski, i to z powodu, że z temi solankami łączy się — w obecnej sytuacji ekonomicznej bardzo żywotny — problem istniejących lub nie istniejących tam w głębi złóż soli kamiennej i o wiele cenniejszych jeszcze soli potasowych.

Doniosłości też tego problemu zawdzięczać należy pojawienie się od r. 1918 aż do ostatnich niemal miesięcy kilku rozpraw lub notatek o solankach lub ewentualnych złożach solnych w krajach nadbałtyckich, tj. w Estonji, w Prusiech Wschodnich i na Litwie z pod pióra prof. Dr. Linstowa w Berlinie i prof. Scupina w Dorpacie, przyczem także i dawniejsze opinie zmarłego przedwcześnie prof. Dossa w Rydze i prof. Tornquista w Królewcu na nowo były omawiane.

Problem ten przedstawia się w następującej skróconej formie. Na pobrzeżu bałtyckiem, od okolicy Petersburga począwszy aż do Rygi i poza Mitawę na zachód, leżą odkryte w części na powierzchni utwory kambryjskiej, sylurskiej i dewońskiej formacji, dość równo i dość płasko zazwyczaj ułożone, z nachyleniem wszakże ku zachodowi, tak, iż na Litwie północnej giną one głównie pod dyluwialną pokrywą i dowiercone zostały dopiero w znacznej bardzo głębokości (260 m.) w Purmallen koło Kłajpedy w roku 1877. W górnej części tej serji pokładów, tj. wśród dewońskich piaskowców mają się znajdować — zdaniem zmarłego prof. Dossa, na którem głównie opiera się prof. Linstow — drobniuchne („feinste") wpryśnięcia („Imprägnationen") soli kamiennej, a nadto istnieją tam w dewońskich dolomitach, leżących wśród owych piaskowców, także pewne małe — zdaje się — złoża gipsu, niezbyt dokładnie jeszcze opisane w dotychczasowej literaturze.

Otóż z tych wpryśnięć solnych wyprowadza prof. Linstow — w każdym razie bardzo dobry znawca budowy geologicznej krajów nadbałtyckich — wszystkie solanki Prus Wschodnich, Litwy i dawnej Witebskiej gubernji, a z dolomitów ($CaCO_3 + MgCO_3$) środkowodewońskich wyprowadzić usiłuje zawartość związków magnezowych ($MgCl_2$, $MgSO_4$ i $MgCO_3$), znalezionych przez analizę chemiczną we wszystkich wschodnio-pruskich i litewskich, lub białoruskich solankach, tj. także i w zdrojach Druskiennik i Birsztan.

Istnieje wszakże inna jeszcze możliwość geologicznej genezy tych dwóch nadniemeńskich solanek i może nie będzie od rzeczy omówić ją tutaj pokrótce, ograniczając się tylko ściśle do tych dwóch zdrojowisk i do Ciechocinka, bez rozwijania całego problemu wszystkich solanek czy wschodnich Prus czy Litwy i Łotwy.

Oto wiemy już dzisiaj dobrze — od chwili, kiedy w Poznańskiem: w Szubinie, w Wapnie i Inowrocławiu stwierdzono wierceniami lub nawet już istniejącymi i dość głębokiemi (405 do 420 m) kopalniami soli kamiennej, że owe słynne na świat cały od lat pięćdziesięciu złoża solne środkowych Niemiec sięgają na wschód co najmniej aż do Ciechocinka — iż brzegi tego morza permskiej formacji jeszcze gdzieś dalej na wschodzie muszą się znajdować, w głębi, pod pokrywą czy górnej kredy litewskiej, czy grubych lodowcowych utworów pojezierza okolic Mińska lub Wilna.

Jeżeli zatem solanki z Ciechocinka, pomimo iż tam — ani w pobliskiej okolicy jak w Aleksandrowie w Janiszewie koło Lipna lub w Załuskach (powiat Płoński) żadne dotąd głębsze wiercenie — a było ich kilka — nie wykazało naocznie złóż solnych, przydziela dzisiaj sam prof. Linstow do permu, bo Inowrocław o 20 klm. dalej na zachód zbyt wyraźnie tę kwestję rozstrzyga, to czy na Ciechocinku urywać się muszą koniecznie te złoża solne, występujące jak wiadomo, przeważnie w odosobnionych trzonach czy kopułach podziemnych, na których stwierdzenie nieraz przecież niemal przypadek tylko sam naprowadza?

Przecież — ażeby inny jeszcze argument przytoczyć — daleko na północ, o jakie 220 kilometrów od Birsztan, znane są od dawna koło Prekulu i Weggern w Kurlandji na dość znacznym chociaż wąskim obszarze występowania wapieni cechstynu z niewątpliwemi skamielinami, więc brzeg permskiego morza leżał jeszcze dalej na północ, a więc także prawdopodobnie i dalej na wschód od Druskienik i Birsztan. Kurlandzki wapień cechstynu, jest bowiem widoczną resztką tylko wielkiego płatu pozostałą w kształcie wąskiej ruiny po zalewie jurajskiego morza.

Ale weźmy teraz pod uwagę inną jeszcze stronę problemu, tj. skład chemiczny solanek z Birsztan i Druskienik i porównajmy je z niewątpliwemi permskiemi solankami czy to środkowych Niemiec czy też Ciechocinka.

Co prawda, nasuwają się tutaj od razu pewne i to dziwnego rodzaju trudności. Oto pomimo wszelkich starań i uprzejmej pomocy prof. Dr. Rydzewskiego z Wilna, nie zdołałem ani uzyskać, ani nawet odnaleźć jakichkolwiek druków [1]) czy sprawozdań obu tych zdrojowisk, z których mógłbym zaczerpnąć autentycznych dat co do analiz chemicznych tamtejszych zdrojów które to analizy z dawniejszych lat, z końca XIX wieku, przecież istnieją i w literaturze balneologicznej są cytowane, ale

[1]) a) Prof. O v. **Linstow.** Ueber die Aussicht in Baltikum Salzlager zu erbohren (Kali. Zeitschrift für Gewinnung etc. d. Kali salze. Berlin 1925)
b) **Tenże.** Ueber ostpreussische Solquellen. (Schriften der Physik.-ökonom. Gesellschaft zu Königsberg in Pr. 1925, Band 64 Heft 2).

[1]) Odpis maszynowy zakładu w Druskienikach otrzymany od prof. Rydzewskiego zawiera niestety tylko wyciąg dawnych analiz z niezespolonymi jeszcze związkami.

z widocznemi błędami, może drukarskiemi po części.

Muszę więc korzystać tylko z bogatych zestawień licznych analiz chemicznych, zawartych w pierwszej powyżej wymienionej pracy prof. Linstowa z r. 1918, jakkolwiek i ta, drukowana podczas wojny w Kownie, nie jest także wolną od błędów druku lub omyłek może nie fachowego przepisywacza.

Z licznych analiz, przytoczonych przez prof. Linstowa, wybrałem więc kilka (cztery dla Druskienik i jedną dla Birsztan) nowszych, pewniejszych i szczegółowszych i zestawiłem je w najgłówniejszych składnikach wody w poniższej tabelce, dając nadto dla porównania trzy nowsze analizy trzech źródeł solankowych z Ciechocinka, otrzymywanych *) dzisiaj z głębokości 320—450 m. otworów wiertniczych.

	Druskieniki (w 1 litrze)				Birsztany	Ciechocinek (w 1 litrze)		
	Nr. 1.	Nr. 2.	Nr. 15.	źródło żołniersk.	Wiktorja (w 1 litrze)	Nr. 2.	Nr. 7.	Nr. 9.
$NaCl$	4·37	4·51	3·90	2·92	5·59	30·28	34·70	14·81
KCl	0·04	0·06	0·05	0·04	—	0·27	0·08	0·09
CaC_2	1·83	1·60	1·98	1·24	—	1·57	1·34	1·40
$MgCl_2$	2·84	2·80	1·09	2·57	—	1·68	1·15	0·62
Na_2SO_4	—	—	—	—	0·55	—	—	—
K_2SO_4	—	—	—	—	0·002	—	—	—
$CaSO_4$	0·17	0·16	0·22	0·22	—	0·88	1·10	0·49
$CaC_2O_6H_2$	2·80	2·73	1·27	2·02	0·75	0·36	0·01	0·44
$MgC_2O_6H_2$	—	—	—	—	0·79[2]	0·39	0·03	0·15
Ogół części stał.	12·14	11·93	8·57	9·06	8·32	35·43	38·80	28·06
analityk rok analiz.	Pawłow 1881				Sękowski i Czerski	Wreden 1875	Nencki 1899	Ławjagin 1904

Z analiz powyższych wynika, co do Druskiennik przedewszystkiem, że zdroje tamtejsze posiadają dość jednolite, jedynie tylko dopływem wody zaskórnej mniej lub więcej rozcieńczone solanki, dalej, że obok chlorku sodowego grają tam rolę główną związki wapnia i magnezu, — nie potasu, który tylko w minimalnej ilości (0·04—0·06) się pojawia — a wreszcie, że stosunkowo dużo (1·27—2·80) znajduje się tam węglanu (czyli dwuwęglanu) wapniowego. Czy ten brak potasu a przewaga wapnia i magnezu ma koniecznie, jak sądzi prof. Linstow, wykluczać genezę tych solanek ze złóż solnych permskiej formacji? Rzućmy okiem wpierw na analizy solanek w Ciechocinku. Tam solanka jest siedem do ośmiu razy bardziej stężona, zawierając od 14·81 do 37·70 chlorku sodowego, ale potasu — w stosunku odpowiednim do stężenia — wcale nie ma więcej (0·08 do 0·27), a ilość chlorku magnezu jest tylko o 40% do 50% mniejszą aniżeli w solance z Druskiennik. Ilość węglanów jest tam natomiast znacznie mniejszą, ale nie więcej niż o 25% od ilości węglanów w druskienickiej solance. Jakżeż to da się wytłumaczyć? Oto tem, że solanki w Ciechocinku pochodzą z bardzo czystego złoża soli kamiennej, bez wkładek soli potasowych albo kizerytu ($MgSO_4H_2O$) czyli złoża takiego np., jakie jest odbudowywane bądź w Wapnie k. Kcyni, bądź w Inowrocławiu, gdzie w obu tych kopalniach soli potasowych minimalne tylko znaleziono ślady.

Solanki w Druskiennikach, zawierające chlorku magnezowego dużo (1·09—2·84) tj. czasami blisko 65% a nawet do 90% całej zawartości chlorku sodowego (2·57—2·84), mogą natomiast pochodzić ze złoża solnego, przetykanego kizerytem ($MgSO_4H_2O$), który to minerał jest przecież powszechnie znany jako ważny składnik, w nadkładzie polyhalitu i anhydrytu, w tak zwanem starszem złożu solnem kopalń Stassfurtu albo Bleicherode. W chemicznym składzie solanek w Druskienikach, a tem samem i w Birsztanach, które — o ile wolno wnioskować z niewielu i trochę ułomnych analiz — są do druskiennickich nadzwyczaj podobne, niemal że identyczne, prócz zwiększonej czasami (źródło Wiktorja) ilości chlorku sodowego (5·59), nie widzę zatem najmniejszego powodu do wykluczania ich genezy z ukrytych w głębi złóż solnych permskiej formacji.

Pozostaje przecież jeszcze jeden argument przeciwny tej hipotezie do omówienia. Oto w Grodnie nad Niemnem w odległości około 25 kilometrów na południe od Druskiennik, a 70 kilometrów od Birsztan w tej samej morfologicznie pozycji geologicznej jak cała dolina Niemna między Grodnem a Kownem, wywiercono w r. 1899 otwór wiertniczy do głębokości 208·9 m., celem uzyskania wody do składów monopolu spirytusowego i już Sincow a za nim i Rychłowski w r. 1917 podają, że dowiercone u spodu tego otworu (między 186·7 a 208·9 m.) piaskowce i „twarde skały z gipsem“ należałyby już do utworów paleozoicznych czyli zdaniem prof. Linstowa, nawet do dewonu. Naturalnie, nie badawszy próbek z owego otworu, które musiał mieć do dyspozycji prof. Sincow, zasłużony badacz różnych utworów połudn. Rosji, jest trochę ryzykownem kwestjonować znaczenie geologiczne tych najgłębszych pokładów owego wiertniczego otworu. Ale przecież wydaje mi się dziwnem, porównując przekrój geologiczny wiele razy cytowany a bardzo analogiczny z otworu wiertniczego w Purmallen koło Kłajpedy z przekrojem otworu w Grodnie iżby tam, w Grodnie, brakowały zupełnie — pod dyluwium, paleogenem i kredą — utwory piaskowcowe jury i gliny permsko-triasowe, które w tak znacznej grubości (od 76—232 m.) stwierdzone i doskonale oznaczone zostały w Purmallen przez prof. Jentscha już w r. 1877. Inaczej mówiąc, nasuwa mi się możliwość, czy te „piaskowce i twarde skały z gipsem“ uważane przez prof. Linstowa za dewon, nie są raczej triasem i permem z gipsem nadkładowym cechstynu. Tę możliwość popiera bardzo stanowczo przekrój otworu wiertniczego w Kownie, opisany w pracy prof. Lewińskiego i dr. Samsonowicza z r. 1818. W otworze tym, wykonanym przez firmę Rychłowskiego dowiercono się w głębokości 124·1 do 147 m. „margli ceglastego koloru z wkładkami zielonkawych“, a obaj autorowie stwierdzają *), że „przynależność ceglastych margli do cechstynu nie podlega najmniejszej wątpliwości“.

Gdy odległość Kowna od Grodna wynosi tylko około 135 kilometrów, wolno przypuszczać wobec całokształtu budowy geologicznej podłoża całej tej doliny nadniemeńskiej, że nie dewon już, lecz jeszcze perm, tj. jego górna część, czyli cechstyn leży w obu punktach w kształcie glin lub margli w głębokości 124 do 147 m. w Kownie, lub 187—208 m. w Grodnie tj. z lekkiem upadem ku południowi.

Chyba więc prostym i naturalnym jest ostateczny wreszcie wniosek, że solanki Druskiennik i Birsztan, pojawiające się na tej — może uskokowej, jak przypuszcza z wielkiem prawdopodobieństwem prof. Linstow — linii Niemna, niejako w pół drogi między Grodnem a Kownem, biorą swój początek z ukrytych w głębi — poniżej 150 do 200 m. — złóż solnych

[1]) Inż. W. Bukowski i inż. A. Jackiewicz. Sól i saliny polskie. Warszawa. Dyrekcja salin państwowych. Min. przemysłu i handlu 1926 str. 73.

[2]) W zestawieniu u prof. Linstowa figuruje ta cyfra jako węglan manganu, co jest zupełnie nieprawdopodobnem i chyba oznaczać może węglan magnezowy.

[1]) J. Lewiński i J. Samsonowicz. Ukształtowanie powierzchni i struktura podłoża wschodniej części Niżu Północno-europejskiego. Warszawa 1919. (Prace Towarz. Naukow. Warszaw. Nr. 31) str. 40.

cechstynu, złożonych prawdopodobnie w tym obszarze głównie z soli kamiennej z wkładkami kizerytu i polihalitu ($2CaSO_4.MgSO_4.K_2SO_4 2H_2O$).

W Krakowie, 15 maja 1926.

PROF. Dr. PAWEŁ GANTKOWSKI.

O przeszłości i przyszłości polskich zdrojowisk i uzdrowisk.

Nie ulega dziś żadnej wątpliwości, iż wśród ekonomicznej biedy naszej niewysychającem nigdy źródłem bogactw kraju mogą i z czasem być muszą nasze zdrojowiska, uzdrowiska i stacje klimatyczne, których stosunek do całego społeczeństwa jest niezdrowy i koniecznej ulec musi zmianie.

Twierdzę, iż niema w Europie całej kraju, któryby, odpowiednio do swego obszaru i położenia, tyle miał wręcz znakomitych zdrojów, uzdrowisk, stacyj klimatycznych, co Polska; można się przecież u nas doliczyć przeszło 300 miejscowości, w których znajdują się po największej części jeszcze nie eksploatowane, często nietknięte zdroje, miejscowości o wyjątkowych warunkach klimatu i położenia, zakłady lecznicze i uzdrowiska, z których dopiero przeszło 50 w większym lub drobnym stopniu zyskało rozgłos i zdobyło się na poważniejsze urządzenia sanitarne i lecznicze. Co więcej — gdyby Polska tak, jak Niemcy, wyzyskała każdy, do tworznia uzdrowisk, sanatorjów, latowisk, nadający się teren, to również, jak one, mogłaby mieć przeszło 600 miejsc kąpielowych, klimatycznych i leczniczych.

Położenie bowiem geograficzne Polski nad wyraz jest korzystne i urozmaicone. I tak mamy góry, Karpaty, rozłożone w długości 600 km. na granicach Polski, mamy Tatry, we wspaniałem paśmie 50-kilometrowem, mamy kotliny podgórskie, mamy około 12 większych rzek i mamy bardzo zdrowy klimat, którego główną cechą jest zbliżona ciepłota roczna i jesienna, z dążnością obniżania się ciepłoty ku wschodowi, oraz jednostajność wiosny i lata; lecz, co najważniejsza, mamy i mnóstwo źródeł o poważnej sile leczniczej, nie ustępujących bynajmniej źródłom obcych krajów, a mianowicie bogate źródła alkaliczne, żelaziste, siarczane i słone.

Co do zdrojowisk naszych nie jesteśmy bynajmniej parwenjuszami, przeciwnie mamy poważne tradycje, świadczące o naszych, już dawno zapoczątkowanych usiłowaniach i pracach. Przecież już z początku XVI w. za Jagiellonów są wzmianki o wodach Szczawnickich, w wieku XVIII zjeżdżają do Szczawnicy z bliższych jej okolic chorzy, — przez całą połowę XIX w. różni badacze polscy robią analizy wód Szczawnickich; w r. 1850 Niemiec, Dr. Flechner na publicznem posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego we Wiedniu sławi, oparty na doświadczeniach klinicznych, wody te, jako lek swoisty w cierpieniach dróg oddechowych. a znany klinicysta krakowski, prof. Dietll twierdzi już przed r. 1870 że Szczawnica wśród wód Galicyjskich jedno z pierwszych zajmuje miejsce. To znowu Krynica, należąca do najlepszych szczaw wapniowo-żelazistych, zawierających dużo bezwodnika kwasu węglowego, przez tegoż Dietla królową wód polskich nazwana, od dawna słynna, wykazywała w r. 1860 frekwencję około 1000 osób, a w r. 1870 blisko 1700 osób, frekwencję, na owe czasy jedynie w pierwszorzędnych europejskich wodach spotykaną.

W Ciechocinku Bank Polski już przed stu laty wybudował warzelnię soli, a w 10 lat później Bank Polski urządził tam pierwsze łazienki. Solanka Druskienicka, pokrewna zdrojom zagranicznym Sooden-Soolsprudel, Kissingen-Rakoczy i Homburg-Elisabethbrunnen, znana już była przed wiekiem. To znowu wód siarczanych w Lubieniu pod Lwowem już przy końcu XVI w. używano, jako wód leczniczych, stuletnie zaś doświadczenie uznało klimat i położenie Truskawca za bardzo odpowiednie na stację klimatyczną i leczniczą ze względu na zdroje siarczane. Za panowania Stan. Augusta odkryto Busko w ziemi kieleckiej jako zdrojowisko wód siarczanych, które przed laty 100 zaczęto eksploatować. Niemniej dawną tradycją cieszą się Iwonicz, Niemirów, Rabka, Morszyn, Krościenko i tyle innych. Tradycję zatem polskich zdrojowisk i uzdrowisk mamy nie najgorszą; nasuwa się zatem mimowoli pytanie, z jakiego powodu rozwój ich tak żółwim postępował krokiem, a lekarze polscy wraz z polskiem społeczeństwem tak nieomal po macoszemu je traktowali?

Otóż przyczyną tego była przedewszystkiem długa nasza niewola, podczas której rządy zaborcze o nas i o nasz kraj nie dbały. A przecie, właśnie w XIX wyodrębnił z pośród licznych gałęzi nauk lekarskich i przyrodniczych balneologję i klimatologję. Wszakże podwaliny klimatologji stworzył w XIX stuleciu Aleksander Humboldt na podstawie własnych badań klimatologicznych, wszakże skład powietrza, jego ciepłotę, wilgotność, prężność, prądy, oraz elektryczność atmosferyczną dokładnie dopiero w temże zbadano stuleciu. Nie ograniczano się dalej li tylko do badania składu chemicznego zdrojów, lecz pogłębiano istotę stosunku działania ich na ustrój ludzi, zaczęto posługiwać się chemją fizykalną, chemją fizjologiczną, zaczęto zastanawiać się nad nowemi teorjami Pawłowa o trawieniu, stwierdzano najwidoczniej, że w zdrojach działają nie wyłącznie ich części składowe, przeczuwano jakieś inne działające w nich czynniki, stąd zastanawiać się zaczęto nad tą niezwykłą zagadką, dlaczego wody Gastunia (Gasteinu) cieplicy obojętnej, żadnych nieomal nie zawierają soli, tak silne i stwierdzone mają działanie na ustrój?

Aż znakomite wykrycie fal elektrycznych Hertza, promieni Roentgena oraz ciał promieniotwórczych Curie-Skłodowskiej stworzyły początek nowego zupełnie okresu naukowej klimatologji i balneoterapji i do wielkiego rozmachu i rozwoju zdrojowisk się przyczyniły.

Lecz nie u nas. Otóż na tem polu okazało się, czem były dla narodu żywego i żywotnego pęta niewoli. Podczas gdy w sposób energiczny i skoordynowany zaczęli Anglicy, Francuzi, a przedewszystkiem Niemcy badać promieniotwórczość swych zdrojów leczniczych, gdy stwierdzali, że iły i osady, towarzyszące źródłom mineralnym, okazują wyraźną promieniotwórczość, zawierając w sobie substancję promieniotwórczą o długim okresie życia, jako źródło emanacji radowej w przeciwstawieniu do borowin, mianowicie starszych i wyschniętych, jako zespół pierwiastków roślinnych nieomal wcale emanacji nie wykazujących gdy się to wszystko na świecie szerokim działo — my, skrępowani kordonami granicznymi, mający rozbite warsztaty naukowej pracy, nie potrafiliśmy i nie mogliśmy

podążyć za tym światowym rozmachem w badaniu źródeł, zdobywając się jedynie na mierny tylko w tym względzie wysiłek.

Trzeba jednakże oddać świadectwo prawdzie, że mimo wszystko znalazł się czasu niewoli cały zastęp polskich uczonych i obywateli-lekarzy, którzy w myśl dążeń Dietla, tego niejako pierwszego nowoczesnego balneologa Polski, wedle sił i możności do względnego chociażby rozwoju uzdrowisk się przyczyniał.

Zanim odpowiem na pytanie, w jaki sposób dojść do ulepszenia naszych uzdrowisk, aby do siebie wabiły, a nie od siebie odstraszały, wypada mi dla jaśniejszego ujęcia sprawy wpierw zastanowić się pokrótce nad doniosłością źródeł polskich w stosunku do zagranicznych, nad tem, co się już dla uzdrowisk zrobiło, co zrobić było można i co zrobić w najbliższej przyszłości wypadnie.

Często zarzucają pacjenci lekarzy pytaniem, czy zdrowie można osiągnąć, względnie poprawić w naszych uzdrowiskach, czy jest ich tak wiele i tego rodzaju, że zastąpić mogą swoiste wody zagraniczne, przedewszystkiem niemieckie.

Otóż na pytanie to ze sumieniem czystem może polska nauka lekarska odpowiedzieć, że tak (jak to niedawno udowadniał prof. Ludomił Korczyński) z bardzo małemi wyjątkami, np gdy chce się, jako siłę leczniczą wyzyskać klimat ciepły. Jednakże kuracje krótkotrwałe, kilkotygodniowe prawie nic nie znaczą w naszem pojęciu, jedynie kuracje długotrwałe, na które pozwolić sobie mogą jednostki bardzo bogate a więc, nieliczne w Polsce.

Na twierdzenie moje podam chociażby kilka przykładów. Choroby żołądka i wątroby leczą wody, zawierające przedewszystkiem dwuwęglan sodu, wapnia, chlorek sodu, siarkan sodu; do takich wód zalicza się w pojęciu międzynarodowem Karlsbad i Kissingen. Jest tam, co prawda, jeszcze czynnik termiczny, który — wedle zasad dzisiejszej nauki — można również przez dogrzewanie osiągnąć. Stąd zupełnie te same efekty, co Karlsbad i Kissingen dadzą nasze szczawy alkaliczno-słono-wapniowe, jak Krynica, Szczawnica, Krościenko, Wysowa, a w powikłaniach z chorobami jelit szczawy słone, zawierające w głównych składnikach sól kuchenną i wolny bezwodnik kwasu węglowego, jak Druskieniki, Rymanów.

Gorzkie, czy glauberskie sole zastąpią u nas najzupełniej zdroje Morszyna i Truskawca, przyczem dla leczenia dróg moczowych, kamieni nerkowych i pęcherza na plan pierwszy, nieomal swoisty, wysuwa się Zdrój Naftusi w Truskawcu unikat wśród wszystkich wód europejskich.

Pamiętać pozatem należy i o tem, że w świetle dzisiejszych poglądów i badań lekarskich jest np. Ciechocinek jedną z najsilniejszych solanek na kontynencie, że Krynica przez dawne źródła i przez nowsze źródło Zubera przewyższa niejednokrotnie obce szczawy żelaziste, to znowu w Zuberze silniejszą jest od Vichy, że nasze siarczane zdroje, aczkolwiek zimne, a więc w Busku, Niemirowie, Lubieniu, Krzeszowicach, Swoszowicach są silniejsze od Badenu, Piszczan; że okolice Worochty, Jaremcza, Tatarowa, położone w uroczej dolinie Prutu, ze względu na osłonę z północy i zachodu przez góry naszpilkowane lasami, mają wyjątkowo zdrowe powietrze o wysokiej wartości leczniczej, jakie niełatwo za granicą znaleźć. I tak możnaby w Polsce wyodrębnić mnóstwo wyjątkowych miejscowości o charakterze leczącym.

Jakkolwiek praca dla uzdrowisk naszych tak samo za wolnej Polski, jak i czasu niewoli nie była jednolinijną i zbiorowo skoordynowaną, zrobiło się mimo to coś, zrobiło się dużo pożytecznych rzeczy, które, uwzględniając ostatnie lat kilkanaście, szkicowo, bez ścisłego chronologicznego porządku przedstawię.

I tak Polski Związek Turystyczny i Polskie Towarzystwo Balneologiczne rozesłały po ogłoszeniu odezwy kwestjonarjusz do wszystkich zainteresowanych czynników (uzdrowisk, letnisk, lecznic pensjonatów itp. przedsiębiorstw), a przez prasę zwróciły się również do kuracjuszy, turystów oraz lekarzy, aby z nadesłanego materjału zorjentować się w całokształcie sanacji, rozbudowy, oraz poprawy naszego zdrojownictwa, jakoteż umożliwić tym organizacjom wypracowanie pozytywnych wniosków dla miarodajnych czynników i dla poinformowania społeczeństwa o stanie rzeczy przez prasę.

Dla obrony ekonomicznych interesów polskiego zdrojownictwa powstał Związek Zdrojowisk i Uzdrowisk Polskich we Lwowie, obejmujący właścicieli zdrojowisk, lecznic i pensjonatów, lekarzy, zajmujących się naukowo zdrojowiskami, oraz inżynierów i ekonomistów, a podających przedsiębiorcom i publiczności przez prasę i przez perjodyczne pismo swoje „Nasze Zdroje" najważniejsze dane o uzdrowiskach. Powstała też Państwowa Rada Zdrojowiskowa, oraz przeszła ustawa dla uzdrowisk. Pierwsza jakoś z miejsca ruszyć nie może należycie, druga dużo może przynieść korzyści, (aczkolwiek ma poważne usterki) o ile się ją naprawdę w praktyce w pełni zastosuje. Polskie Tow. Balneologiczne, które niedawno obchodziło 20-lecie swej pracy, a którego duszą jest prof. Ludomił Korczyński z Krakowa, wydaje, rozsyłany do lekarzy, już XV rocznik „Przeglądu zdrojowo-kąpielowego", który w ostatniem lecie regularnie wydawany i obejmujący dużo poważnych prac i roz-[illegible] pociągach głównych linij komunikacyjnych, bardzo się do popularyzowania wartości naszych wód przyczynił.

To znowu Min. Spraw Wewn. obniżyło za sprawą Gen. Dyrekcji Służby Zdrowia w uzdrowiskach państwowych, a mianowicie w Busku, Krynicy i Ciechocinku ceny kąpieli i zabiegów leczniczych, starając się równocześnie o ustalenie honorarjów lekarskich i cenników dla personalu pomocniczego i zastosowanie w praktyce przepisów ustawy zdrojowej odnośnie do ustalenia cen mieszkań i utrzymania w uzdrowiskach.

I Ministerstwo Kolei starało się w pewnej mierze ułatwić komunikację i stworzyć, najkonieczniejsze coprawda, udogodnienia. To znowu podjął Rząd, świecąc dobrym przykładem, w roku 1924 szereg robót inwestycyjnych np. budowę nowych łazienek mineralnych w Krynicy i budowę wodociągów w Ciechocinku.

Rząd jednakże — tak mi się zdaje — nieszczęśliwe zrobił pociągnięcie zaprowadzając t. zw. ulgi paszportowe dla leczących się za granicami państwa. Jestem bowiem tego zdania, że kuracjusze, wyjeżdżający (po największej części bez potrzeby za bardzo, bardzo nielicznemi wyjątkami) za granicę, skoro mieli pieniądze na to, również ich starczyło na zapłacenie pełnego paszportu. Lekarze zaś z dwóch względów w tej sprawie błądzili: raz, polecając zagraniczne wody, wykazywali nieznajomość rodzimych zdrojów, lub też wystawiali niejednokrotnie poświadczenia lekarskie na życzenie pacjentów „z grzeczności".

W roku 1922 obradował ogólno-polski Zjazd zdrojowisk, uzdrowisk i kąpieli morskich we Lwowie, a wiosną roku zeszłego od-

były się dwie znamienne konferencje w Warszawie i w Krakowie z przedstawicielami prasy.

W Warszawie podkreślono dobitnie, że po węglu, nafcie i drzewie, na czwartem miejscu należy postawić bogactwo naturalne wód naszych, a przemysł uzdrowiskowy oprzeć na zbiorowym kapitale inwestycyjnym; ponieważ całe rzesze lekarzy, nie znają naszych zdrojowisk, wypada urządzać wycieczki lekarskie; Przewodniczący zaś konferencji, Gen. Dyr. dr. Wroczyński zakończył niejako obrady zdaniem „iż Polska posiada tak wielkie bogactwa mineralne, że bezsprzecznie może zaspokoić wszystkie wymagania".

Na konferencji zaś krakowskiej Przewodniczący, prof. Korczyński, zwracał uwagę na jutro polskiego zdrojownictwa, które zależy jedynie od zbiorowej pracy, stąd też przemysł zdrojowy, lekarze i prasa iść muszą ręka w rękę.

W ostatnich czasach powstał we Lwowie Komitet organizacyjny Zakładu Kredytowego dla uzdrowisk i wystąpił z ważną inicjatywą w sprawie ekonomicznej organizacji zdrojownictwa. Dalej nie mogę nie wspomnieć z uznaniem o tem, co Towarzystwo Kąpieli Morskich zrobiło nad Bałtykiem, mianowicie w Kamiennej Górze przy Gdyni Przecież zrobiło się tam tyle, że w podziw to wprowadza nawet niemieckich sąsiadów.

Jeżeli wreszcie ogólnie tylko zaznaczę, że w drugiej połowie XIX wieku wśród bardzo trudnych dla nas warunków dość poważna zebrała się literatura lekarska odnośnie do zdrojowisk, zostawiona przez Smoleńskiego i L. Korczyńskiego i zużytkowana w dziełach Dobrzyckiego, Kowalskiego, L. Korczyńskiego i Smoleńskiego, to wymienię z nowszych czasów bardzo starannie wydany w roku 1912 „Przewodnik po Galicji", opracowany przez dr. Lewickiego, Orłowicza i Praschila, w roku 1923 wydaną książkę doc. dr. Sabatowskiego o klimatorapji i hydroterapji z uwzględnieniem szczególnem polskich uzdrowisk, najnowsze tego rodzaju polskie dzieło (bo nieco wcześniej już opublikowana, nader cenna praca Borzęckiego była przekładem z niemieck.), oraz poważniejsze już monografje uzdrowisk o wartości naukowej, wśród których na plan pierwszy wysuwa się w r. z. wydana książka o Krynicy dra Wąsowicza.

Jeżeli wypadnie mi teraz krótko tylko wyjaśnić, co jest złego w naszych uzdrowiskach, to powiem, iż wszelkie zło sprowadza nasza nieporadność. Od czasów wolności we większej liczbie uzdrowisk frekwencja bezwątpienia się wzmogła, stąd za skąpo pomieszczeń wielka część gości mieszkać musi w niehigjenicznych, ciasnych, niewygodnych ubikacjach, to znowu zamało łazienek przeludnienie przy piciu zdrojów, kąpiele nieregularnie podawane, osiąganie korzystniejszych terminów kąpieli drogą łapówki, brak wodociągów i kanalizacji, które to zarządzenie Niemcy w tani i praktyczny sposób wykonywali, robiąc np. i w niewielkich sanatorjach pola zraszane; a ostatecznie nieład, brud i niechlujstwo, które często pod osłoną zewnętrznej kultury (np. w pensjonatach) kryje się i raz w raz w oczy się rzuca. Niechże będzie — skoro niema kanalizacji spławnej — najprostszy wywozowy system beczkowy, czy inny, byle był wzorowy porządek i pedanterja największa, bo goście wybacza łatwiej brak wygody i komfortu, skoro ich rozbrajać będzie bezwzględny porządek.

Czy to można wykonać? O, można, trzeba jedynie energji i konsekwencji i przyzwyczajania do porządku publiczności.

Przecież na kilku chociaż przykładach wykażę, że i w naszych stosunkach przy energji i dobrej woli niesłychanie wiele zrobić można. Słusznie pisał w r. z. prof. Ciechanowski, że kto wie, czy prowadzenie zdrojowiska, jego administrowanie nie jest dla dobra leczących się i dla finansowego powodzenia uzdrowiska nieraz rzeczą ważniejszą, niż sporadyczne jakieś wykwintne urządzenia. Twierdzenie to słuszne — bo dobra, energiczna administracja cudów dokaże. Otóż np. Zarząd zdrojowy Truskawca potrafił w krótkim czasie wybudować wygodne, a nawet, jak Goplana, wykwintne (bo wyposażone we własne łazienki przy mieszkaniach) budynki, halę targową, wziąć się do kanalizacyjnych robót, urządzić kamienne chodniki i dobre drogi jezdne, zreformować kabiny kąpielowe, uczyć gości przestrzegania bezwzględnego porządku na każdem miejscu uzdrowiska.

Z polskich zdrojów racjonalnej eksploatacji doczekał się dotychczas jedynie Morszyn, a raczej przez spółkę akcyjną „Polskie Zdroje", która w krótkim czasie wystawiła warzelnię i odkrystalizowała siarczan magnezowy i sodowy od chlorku sodowego, tak, iż obecnie dostać można w aptekach całej Polski słoiki polskiej gorzkiej soli Morszyńskiej, która w zupełności zastępuje naturalną i sztuczną sól Karlsbadzką i nadaje się do przeprowadzania t. zw. karlsbadzkiej kuracji w domu.

A Druskieniki, to piękne, jakoby w puszczy Litewskiej położone, nad uroczym Niemnem dumnie rozparte uzdrowisko nasze? Dzięki energji jednostki w zarządzie, dokonano tam nadzwyczajnych rzeczy: W 3 lata po skończeniu wojny światowej wystawiono nowe łazienki o blisko 150 nowoczesnych kabinach, uporządkowano wzorowo kąpiele solankowe, kwasowęglowe, borowinowe i mułowe, hydropatję, aktinoterapję, kąpiele kaskadowe w Rotniczance zaprowadzono naprawdę wielki ład i porządek, w wielkiej części kanalizacje, elektryczne oświetlenie, ujęto systematycznie źródła do picia, zorganizowano system ściśle regularnego i sprawiedliwego podawania kąpieli. Lecz co najważniejsza — dyrektor administracyjny tego uzdrowiska wniknął w jedną rzecz, zupełnie nowoczesną, na Zachodzie wysoce pielęgnowaną, w istotę kąpieli słonecznych, powietrznych, gimnastyki i leczenia terenowego. Nie tylko przeznaczył on poważny obszar falistego lasu na piaszczystem wzgórzu na ten cel, lecz oddał dział ten specjaliście fizjoterapji, w tym wypadku dzielnej lekarce, zupełnie tej gałęzi nauki naszej oddanej. Powiem bez przesady, że tak urządzonych i tak ściśle wedle zasad naukowych i indywidualnie prowadzonych ćwiczeń i kąpieli powietrznych nie widziałem nawet w największych uzdrowiskach niemieckich. Niechże tam idą do Druskienik lekarze po wzory, w jaki sposób ten ważny dział leczniczy w uzdrowiskach prowadzić należy, a administratorowie po to, by się przekonać, co nakładem niewielkim, lecz wielką sprężystością stworzyć dla prosperowania uzdrowiska można.

Wreszcie, jako przykład energji lekarza, przytoczę Zakład Kossowski dra Tarnawskiego, tego kapłana idei, tej wybitnej indywidualności lekarskiej. Otóż chwalebnym uporem swoim przeprowadza Tarnawski indywidualny sposób leczenia we wzorowo prowadzonym zakładzie, który bynajmniej nie jest ślepem naśladownictwem Lahmannowskich zakładów, lecz wyciska własne, znamienne piętno na fizjoterapji medycyny polskiej ku pożytkowi społeczeństwa i ku rozwojowi bezwzględnemu naszego zdrojownictwa.

A zatem co zrobić trzeba dla naprawy stanu rzeczy w naszych uzdrowiskach? Czujemy to wszyscy,

że myślą przewodnią w tych usiłowaniach winno być przestrzeganie higjeny mieszkań, higjeny żywienia, dbałość o aprowizację, unormowanie ruchu wycieczkowego (za pomocą biletów sezonowych, czy wycieczkowych), ochrona gości przed wyzyskiwaniem dorożkarzy, utrzymywanie czystości powietrza, usuwanie pyłu, porządek na drogach, ścieżkach, chodnikach, zbieranie odpadków — to wszystko winno być stawiane na pierwszy plan każdej administracji zdrojowej, bo to wszystko buduje się na wspólnem podłożu pedantycznego porządku i czystości, o których mówiłem wyżej.

Następnie wyzyskać trzeba w uzdrowiskach naszych więcej wszystkie pory roku, a przedewszystkiem zimnę; jest ona przecież np. w polskich górach najcudniejszą porą roku — a wedle poglądów lekarskich leczenie zimowe w niczem nie ustępuje leczeniu letniemu, tem więcej, że obecnie posługujemy się sztuczną aktinoterapją, zastępującą nam choć w części — słońce. Również i w innych uzdrowiskach powinno się myśleć o sezonach zimowych, a co najmniej tam, gdzie klimat pozwala rozszerzyć sezony na wczesną wiosnę i późną jesień. Rentowność bowiem uzdrowisk i lecznic wzmaga się proporcjonalnie do długości sezonu, a jest największą, gdy uzdrowisko rok cały bez przerwy funkcjonuje.

Aby uprzystępnić leczenie się w uzdrowiskach szerszym sferom społeczeństwa, powinny Związki Kas Chorych budować zbiorowe wielkie pensjonaty dla swych członków, funkcjonujące przez rok cały, niemniej powinny to czynić także oddziały Czerwonego Krzyża, aby w ten sposób uczciwie zarobkować na cele tej ważnej instytucji.

Związki i korporacje kupieckie winny po kupiecku brać się do załatwienia sprawy aprowizacji w uzdrowiskach, związki zaś fabrykantów budować zbiorowe hotele i pensjonaty tańszym kosztem (bo własnym produktem), urządzając na parterach rentujące się sklepy.

Dalej — wyzyskać trzeba wybrzeże morskie i całe Pomorze. Nad polskiem morzem pomieścić się zdoła obecnie około 5.000 osób, podczas gdy Sopoty same mieszczą 30.000 osób; wyzyskać trzeba i Szwajcarję kaszubską i piękne leśne obszary na prawym brzegu Wisły między Brodnicą, Nowem Miastem i Jabłonowem, z mnóstwem pięknych, malowniczych jezior i przebogatym krajobrazem — teren, dotąd nietknięty.

Ostatecznie musi społeczeństwo samo regulować poziom naszych uzdrowisk, posługując się pomocą wydatniejszą prasy polskiej, która bez zastrzeżeń i skwapliwie, nieomal bez wyjątku, korespondencje kuracjuszów umieszcza. Korespondencje te winny z uznaniem i entuzjazmem obywatelskim podnosić to, co dobre, lecz niemniej bezwzględnie i odważnie wskazywać to, co złe, szkodliwe i nagany godne.

Tą drobną współpracą przyczynimy się do tego, że Polska zacznie celowo eksploatować to czwarte swoje naturalne bogactwo: bo myliłby się, ktoby twierdził, że wszelkie uzdrowiska, letniska, wywczasalnie i lecznice obchodzą jedynie pewne warstwy społeczne — nie, przeciwnie, rozwój ich pośrednio odbije się korzystnie na przemyśle, na handlu, na wykwalifikowanym i niewykwalifikowanym robotniku, na dobrobycie miejscowej i okolicznej ludności, na produktach krajowych, przedewszystkiem na obrocie pieniędzy, pozostawionych w granicach państwa.

Tak — poza naftą, węglem i drzewem, czeka to czwarte źródło naszego narodowego bogactwa dobrego i zdrowego ujęcia przez nas samych, bo nikt obcy nam w tem szczerze nie pomoże!

PROF. DR. L. KORCZYŃSKI.

Wskazania dla leczenia klimatycznego i balneoterapeutycznego na ziemiach polskich.

(Dokończenie.

Na równi nieomal z chorobami narządu pokarmowego postawić trzeba, ze względu na ich stanowisko wobec zadań krajowych zdrojowisk i uzdrowisk, choroby narządu krążenia.

Najrozleglejsze może, a w każdym razie najwdzięczniejsze pole dla leczenia dają tu wady zastawkowe. Obarczonych niemi chorych rozdzielić trzeba ze względów praktycznych na trzy grupy. W grupie pierwszej mieszczą się chorzy z wadami należycie wyrównanemi, do drugiej należą chorzy, których serce nie posiada już dostatecznej sprawności, ale u których niema jeszcze znamion istotnego niewyrównania, w trzeciej mieszczą się chorzy z objawami znużenia serca i zastojem w krążeniu.

Wady, zupełnie dobrze wyrównane, nie wymagają leczenia w ścisłem tego słowa znaczeniu. Zadanie lekarza ogranicza się do wskazówek, mających za cel zabezpieczenie także na przyszłość należytej sprawności serca przez rozumne utrzymywanie i zwiększanie sił mięśnia sercowego. U osób młodych działa tu bardzo dobrze pobyt w górach np. w Zakopanem, połączony z systematyczną gimnastyką.

W przypadkach niezupełnej sprawności, zdradzającej się znacznem przyspieszeniem ruchów serca i mierną dusznością, zwykle także uczuciem ogólnego osłabienia po nieco forsowniejszych ruchach, jest klimat alpejski, względnie podalpejski niezbyt odpowiedni. Zakopane np. leży już dla wielu tego rodzaju chorych zawysoko. Na polecenie zasługuje raczej Krynica dla osób młodych, Truskawiec, lub Ciechocinek dla ludzi starszych. Bardzo dobre usługi oddają we wszystkich tych zakładach kąpiele gazowe, względnie solankowe i solankowo gazowe, o starannie dobranej ciepłocie. W nadmorskich naszych uzdrowiskach niema jeszcze niestety zakładów, odpowiednich dla leczenia zajmujących nas w tej chwili przypadków.

Chorzy z niewyrównanemi wadami sercowemi, a więc z przewlekłą niesprawnością serca i zastojem w krążeniu, wymagają, bez względu na wiek, warunków, zapewniających spokój i oszczędzających serce. Najstosowniejszem miejscem pobytu, o ile wyjazd jest wogóle możliwy, są zdrojowiska, położone nie wysoko i w równym terenie. Wymaganiom tym czyni zadość Ciechocinek, a do pewnego stopnia także Truskawiec.

Według zasad wyłuszczonych przed chwilą, postępujemy także w przypadkach osłabienia serca, które się rozwinęło w następstwie chorób zakaźnych, a więc na tle istotnego, zakaźnego zapalenia mięśnia sercowego. Stosunkowo najczęściej przydarza się to w toku błonicy, duru brzusznego i grypy, rzadziej po czerwonce, zapaleniu płuc i po innych zakażeniach. Naczelne przykazanie w tych przypadkach tworzy zasada oszczędzania serca. Dopiero w miarę postępującej poprawy wolno stosować leczenie podniecające i ćwiczące mięsień sercowy.

O wiele znaczniejszego zastępu dostarczają chorzy z osłabieniem serca, rozwijającem się na tle zro-

stów osierdziowych, rozedmy płuc i rozległych zrostów opłucnych, oraz na tle miażdżycy, w pierwszym rzędzie miażdżycowej marskości nerek. We wszystkich tego rodzaju przypadkach nadają się na miejsce pobytu uzdrowiska nadmorskie, zakryte przed wiatrami, a na równi z niemi także uzdrowiska leśne, położone na nizinie, względnie w kraju niewielkich pagórków.

Także w miażdżycy, nie sprowadzającej następowych zmian w sercu, wskazany jest raczej pobyt nad morzem, lub w nisko położonych lesistych miejscowościach, aniżeli w okolicach górskich. Nierzadko liczyć się trzeba u chorych jeszcze z innemi zmianami, jak otłuszczenie, podagra, pletora brzuszna i uwzględniać je przy wyborze zakładu leczniczego. Bardzo dobre usługi oddają tu zdrojowiska rozporządzające wodami słonemi, glauberskiemi i gorzkiemi, jak Ciechocinek, Truskawiec, Morszyn, a na równi z niemi także Busko i Solec.

Miażdżycę pochodzenia kiłowego kierujemy, z uzasadnieniem raczej tylko teoretycznem, do zdrojowisk, posiadających solanki jodowe, jak Iwonicz, lub Rabka.

Coś w rodzaju crux medicorum tworzą chorzy z żylakami oraz z następstwami zakrzepów żylnych. Wiemy aż nadto dobrze, że jednych i drugich usunąć nie może leczenie zdrojowe. Ale mimo to musimy chorym wskazywać zakłady, w których uzyskaćby mogli bodaj pewną poprawę. Stosunkowo najlepiej jeszcze nadają się tu zdrojowiska, położone w równym terenie i rozporządzające aparatem leczniczym, zdolnym skrzepić chociażby w małym stopniu układ żylny. Za typ ich można uważać Ciechocinek, Busko i Solec.

Bardzo wiele materjału dla leczenia klimatycznego i zdrojowego dostarczają c h o r o b y n a r z ą d u o d d e c h o w e g o. Wyłączamy z nich w tej chwili gruźlicę i inne sprawy swoiste, a wspomnimy tylko o wskazaniach dla leczenia najważniejszych nieswoistych schorzeń. Szereg ich otwierają przewlekłe nieżyty dróg oddechowych. O wyborze miejsca pobytu rozstrzyga tu rodzaj nieżytu, względnie stan błony śluzowj i jakość chorobliwej wydzieliny. Dla uproszczenia rozróżniamy dwie zasadnicze postacie, nieżyt suchy i nieżyt z obfitą wydzieliną. W przypadkach pierwszego typu spotykamy błonę śluzową suchawą, nierzadko nieco pomarszczoną i z wyraźnemi znamionami zaniku. Wydzielina jest bardzo skąpa, przylega silnie do błony śluzowej, nierzadko odznacza się mdłą, niemiłą wonią. Zadanie leczenia polega tu na pobudzeniu błony śluzowej do wydzielania płynnych składników i na wznieceniu odnowczych zdolności błony śluzowej. Osiągnąć to najłatwiej przez dłuższy pobyt w wilgotnem, słonem powietrzu morskiem. Nasi chorzy mogą z niego korzystać w uzdrowiskach nadbałtyckich. Podobną korzyść przynosi także pobyt w Ciechocinku, głównie dzięki znajdującym się tam tężniom. Z pośród innych zdrojowisk zasługują jeszcze na wzmiankę Szczawnica i Truskawiec, głównie dlatego, że rozporządzają wziewalniami solankowemi.

Nieżyty, odznaczające się obfitą wydzieliną, wymagają klimatu raczej suchego. U nas wskazany jest dla nich pobyt w Zakopanem lub w wyżej położonych zdrojowiskach karpackich jak Krynica, Rabka na zachodzie, lub Burkut na wschodzie.

Wyłuszczone powyżej zasady obowiązują także wobec chorych z nieżytami niższych dróg oddechowych. U ludzi starszych baczyć nadto trzeba na stan narządu krążenia i uwzględniać go przy wyborze miejsca pobytu, a to tem bardziej, skoro nieżyt oskrzeli wiąże się nierzadko bardzo ściśle z krążeniem i bywa wprost następstwem osłabienia serca.

Powszechnem uznaniem cieszą się w leczeniu nieżytów wody alkaliczno-słone, a do pewnego stopnia także wody glauberskie. I istotnie nie można im odmawiać leczniczego znaczenia. Zwłaszcza w nieżytach zastoinowych przynoszą wody z działaniem przeczyszczającem i moczopędnem niewątpliwą korzyść. Z pośród krajowych wód spełniają to zadanie glauberskie solanki Truskawca oraz woda gorzka ze zdroju Bonifacego w Morszynie. W zwykłych, niezastoinowych nieżytach oskrzeli zasługują na polecenie zdroje Krościenka, Szczawnicy i Wysowej.

U chorych z rozstrzenią oskrzeli i z obfitą wydzieliną wpływa zazwyczaj korzystnie pobyt w górskich zdrojowiskach i uzdrowiskach. Dla ludzi starszych odpowiedniejszy jest klimat leśny suchych, piaszczystych okolic.

Wcale znaczną trudność sprawia określenie wskazań klimatycznych w dychawicy oskrzelowej, zwłaszcza w tych przypadkach, w których choroba występuje jako samorodna, a nie odruchowa nerwica. Wskazanie warunków, zdolnych uchronić chorego przed napadami dychawicy, jest raczej rzeczą przypadku, aniżeli wynikiem przedmiotowej oceny lekarskiej. Stosunkowo największą ufność budzi wpływ klimatu górskiego. Dlatego też kierujemy naszych chorych w pierwszym rzędzie w Tatry, do Zakopanego lub innych podobnych mu położeniem miejscowości, lub do karpackich zdrojowisk np. do Szczawnicy, Krynicy lob Rabki. Niezbyt rzadko spotykamy się jednak z zawodem. Są chorzy, którym większą korzyść przynosi pobyt nad morzem lub w leśnych uzdrowiskach. Nie dziwne wobec tego, że doświadczeni lekarze nie kryją się wobec chorych z niemożnością ścisłego sformułowania wskazań i zachęcają ich do czynienia osobistych spostrzeżeń w sprawie najodpowiedniejszych dla nich warunków klimatycznych.

Te same wskazania, co w przewlekłych nieżytach oskrzeli, odnoszą się także do przypadków pozapalnych nacieków, zajmujących w postaci większych lub mniejszych ognisk właściwą tkankę płucną.

W rozedmie płuc działa wcale dobrze pobyt nad morzem.

Nie mniejszą rolę, jak w leczeniu chorób narządu oddechowego, odgrywają czynniki klimatyczne i balneoterapeutyczne także wobec s c h o r z e ń n a r z ą d u m o c z o w e g o.

Nerki wymagają w okresie ozdrowin po przebytem ostrem zapaleniu dość jeszcze długo starannej pieczy i korzystnych warunków. Ale, dbając o ich zapewnienie, trzeba się równocześnie starać o dostarczenie ustrojowi, zwiotczałemu skutkiem leżenia w łóżku, pewnej miary hartujących i wzmacniających podniet. Tkwią one przedewszystkiem w czynnikach klimatu górskiego, który posiada równocześnie tę wielką zaletę, że przebieg ciepłoty jest bardziej jednostajny, a bezwzględna ilość pary wodnej w powietrzu, a więc wilgotność powietrza, mniejsza, aniżeli w okolicach nisko położonych. Dla naszych ozdrowieńców jest wobec tego ze wszech miar wskazany pobyt w miejscowościach tatrzańskich, oraz w wyżej położonych zdrojowiskach karpackich. Wśród tych ostatnich zasługują na wyróżnienie Krynica i Żegiestów dzięki temu, że rozporządzają cenną dla osłabionych chorych, szczawą żelazisto wapniową.

Chorych z przewlekłem zapaleniem nerek kierować można w góry tylko wtedy, gdy objawy choroby są zupełnie łagodne, a zasób sił zadowalający. W przypadkach cięższych wskazany jest pobyt raczej w nisko położonych suchych należycie przed wiatrami zasłoniętych uzdrowiskach.

W przypadkach nefrosklerozy obowiązują te same wskazania, co w miażdżycy tętnic wogóle.

W przeciwieństwie z fizjoterapją choroby Brigtha, posługującą się przedewszystkiem klimatem, wysuwają się w leczeniu chorób dróg moczowych na pierwszy plan czynniki balneoterapeutyczne. Materjału do leczenia dostarczają tu chorzy z nieżytami pęcherza i miedniczek nerkowych, oraz chorzy na kamicę nerkową. Podawane w tych sprawach wody mineralne działają korzystnie przez zwiększenie diurezy, a prócz tego i przez to jeszcze, że zawarte w nich składniki mineralne przyczyniają się do rozpuszczania śluzu, względnie w przypadkach kamicy, także złogów, znajdujących się w miedniczkach nerkowych lub w pęcherzu.

Z pośród krajowych zdrojów zasługują na polecenie solanki Rymanowa, Iwonicza, Druskienik, szczawy słono alkaliczno-wapniowe Wysowej, Szczawnicy i Krościenka oraz wody zdrojów Truskawieckich, zwłaszcza zdroju Nafta, cieszącego się oddawna wielkiem uznaniem wśród lekarzy i chorych.

Spore znaczenie posiadają dalej dla fizjoterapji niektóre choroby krwi. Największe zajęcie budzi tu już z powodu swej częstości błednica. W początkowym jej okresie i przy niezbyt ciężkich zmianach w składzie krwi i w czynności całego szeregu innych narządów, a tem samem przy dość dobrym ogólnym stanie chorych działa zazwyczaj bardzo dobrze pobyt w klimacie górskim lub nad chłodniejszem morzem. Cięższe postacie wymagają warunków klimatycznych, zapewniających spokój i nie wymagających silniejszych odczynów. W lecie znaleźć je można w uzdrowiskach leśnych i podgórskich. W chłodnej porze roku szukać ich trzeba na wybrzeżach ciepłych krajów nadmorskich Europy, względnie na wyspach. Nie od rzeczy będzie zaznaczyć że we wielu przypadkach przynosi niewątpliwą korzyść częstsza zmiana miejsca pobytu, względnie zmiana warunków klimatycznych. Kierując się starem doświadczeniem, zalecamy w porze letniej wyjazd do zdrojowisk, posiadających szczawy żelaziste. Żelazo, wprowadzane wraz z wodą przez szereg tygodni do ustroju, dostarcza nietylko materjału dla budowy krwinek czerwonych, ale działa także jako bodziec krwiotwórczy. Pewne znaczenie posiadają także kąpiele mineralne i zabiegi wodolecznicze. Z pośród naszych zdrojowisk mają Krynica i Żegiestów ustaloną już sławę jako zakłady, w których ze skutkiem leczyć można błednicę. Po podniesieniu się z ruiny może z niemi współzawodniczyć Wysowa. Nie należy także zapominać o Nałęczowie i Sławinku. Mogą one przez swoje położenie odpowiadać dla niektórych chorych lepiej nawet, aniżeli górskie zdrojowiska.

Nedokrewność złośliwa i białaczka nie rokują poprawy pod wpływem leczenia klimatycznego i balneoterapeutycznego. Ale mimo to nie można chorych z powyższemi chorobami wykluczyć z grona osób pragnących korzystać z tego leczenia. Najrychlej jeszcze polecać im można obce wody arsenowo-witryolowe a we własnym kraju szczawy żelaziste podgórskich naszych zdrojowisk.

O wiele lepsze wyniki daje leczenie niedokrewności następowej, o ile naturalnie powiodło się usunąć istotną jej przyczynę.

Wcale znacznego zastępu osób zjeżdżających do zdrojowisk, dostarczają choroby zakaźne w okresie ozdrowień. Chodzi tu co prawda nietyle o leczenie w ścisłem słowa tego znaczeniu, ile o skrzepienie i wzmocnienie ustroju, osłabionego przebytą chorobą. Sprawą wskazań w tego rodzaju przypadkach zajmowaliśmy się już wyżej. Materjał dla istotnego leczenia ogranicza się do bardzo tylko niewielu chorób, jak zimnica i gruźlica.

W przewlekłej uporczywej zimnicy wskazany jest pobyt w miejscowościach, położonych na znacznej wysokości i wolnych zupełnie od zarazków malarji. Wskazania dla leczenia gruźlicy zależą w wielkiej mierze od usadowienia choroby. Ze względu na nie odróżniamy trzy jej postacie 1) postać określaną mianem zołzów z włączeniem do niej gruźlicy błon surowiczych, 2) gruźlicę t. zw. chirurgiczną, przedewszystkiem ze zmianami w skórze i w narządzie ruchowym, 3) gruźlicę narządu oddechowego, zwłaszcza płuc.

Wskazania dla leczenia zołzowatych dzieci zależą w znacznej mierze od konstytucji i ogólnego stanu chorych. Ustalenie ich ułatwia rozdział odnośnych przypadków na dwie grupy. W pierwszej mieszczą się dzieci o wejrzeniu nalanem, z obfitą podściółką tłuszczową, z obrzękłą błoną śluzową, nierzadko ze stałym nieżytem górnych dróg oddechowych z migdałami przerosłemi i pooranemi, zwykle mało ruchliwe, ociężałe i tępe. Mówimy o nich, że są chore na otrętwiałą postać zołzów. W grupie drugiej widzimy dzieci wątłe, o rysach twarzy przeważnie ostrych, skórze cienkiej, delikatnej, bardzo pobudliwe i wrażliwe, a przytem skłonne do zapalnych błon surowiczych i do przelotnych wzniesień ciepłoty ciała. Typ ten określamy mianem pobudliwej postaci zołzów.

W przypadkach zołzów otrętwiałych wskazany jest pobyt w klimacie podniecającym, w postaci pobudliwej wprost przeciwnie, pobyt w klimacie łagodnym, przynoszącym spokój i ukojenie. A więc dzieci ociężałe i tępe wysyłać należy w góry i na chłodne wybrzeża morskie, dzieci wątłe, nad wiek rozbudzone i bardzo wrażliwe, do nisko, wśród lasów położonych uzdrowisk, względnie w chłodnej porze roku nad ciepłe morza. Zasada ta obowiązuje także przy zalecaniu wyjazdu do zdrojowisk solankowych zażywających oddawna dobrej sławy w leczeniu zołzów. W pierwszej postaci tej choroby zasługują na wyróżnienie Iwonicz, Rabka, Rymanów, w drugiej są bardziej odpowiednie Ciechocinek, Druskieniki lub Jastrząb. To samo odnosi się także do wskazań dla leczenia przewlekłych gruźliczych zapaleń błon surowiczych.

W gruźlicy chirurgicznej kładziemy już od szeregu lat wielki nacisk na działanie światła i na kąpiele słoneczne. Kierujemy wobec tego obarczonych nią chorych najchętniej tam, gdzie natężenie światła jest największe, a więc zasadniczo w góry. Tłómaczy się tem uprzywilejowane stanowisko Zakopanego i najwyżej wśród naszych zdrojowisk solankowych położonej Rabki. Nie oznacza to jednak bynamniej, aby gruźlicy skóry, kości i stawów nie można było leczyć także w innych zdrojowiskach. Świadczą o tem m. i. spostrzeżenia, poczynione w Ciechocinku przez Dra J. Dembickiego.

W przypadkach gruźlicy chirurgicznej usadowionej poza narządem ruchu, n. p. w gruźlicy nerek lub części rodnych wskazany jest przy odpowiednich naturalnie warunkach zabieg chirurgiczny.

W leczeniu gruźlicy płuc odgrywają i dziś jeszcze pierwszorzędną rolę czynniki, służące do wzmożenia sił i ogólnej odporności ustroju. W wyborze najodpowiedniejszych kierować się trzeba dokładną oceną każdego przypadku z osobna. Zasadniczo można wszakże podzielić wszystkich chorych na dwie grupy, grupę chorych pobudliwych i mało wrażliwych. Pierwsi nie znoszą środowiska, kryjącego w sobie szereg czynników podniecających, czują się w niem nie dobrze, stan ich pogarsza się.

Dla drugich są fizjologiczne podniety nietylko zupełnie odpowiednie, ale wprost konieczne. Na tle tego rozdziału uwydatniają się zasady klimatycznego leczenia suchot płucnych. Chorych wymagających wielkiego spokoju i oszczędzania, kierować należy w okolice z klimatem łagodzącym, a więc u nas w porze ciepłej do uzdrowisk leśnych, położonych na równinie lub w kraju pagórkowatym. Dla chorych niewrażliwych, z tępym, jeśli się tak wyrazić można, temperamentem wegetatywnym, wskazany jest klimat górski.

Byłoby rzeczą zupełnie zbyteczną uzasadniać na tem miejscu wielką korzyść i wielkie znaczenie zamkniętych lecznic dla gruźlicy. Leczenie w nich należy zalecać z zasady i z wielkim naciskiem wszystkim, sit venia dicto, początkującym suchotnikom, przynajmniej w tych przypadkach, o których mamy prawo sądzić, że wymagają starannej opieki i wdrożenia do racjonalnej dyscypliny.

Korzystając z nadarzającej się sposobności, podnieść muszę wielki niedostatek tego rodzaju zakładów na ziemiach polskich. Wiemy o tem wszyscy, a jednak jak bardzo o tem głucho w całem naszem społeczeństwie. O poprawę stosunków, o tworzenie nowych i licznych zakładów wołać musimy głośno i często. To nietylko nasze prawo, ale wprost obowiązek lekarski, obowiązek polskich lekarzy wobec polskiego społeczeństwa.

Dając pierwszeństwo leczeniu gruźlicy w zamkniętych zakładach, nie wykluczamy bynajmniej leczenia odpowiednich przypadków także w otwartych zdrojowiskach i uzdrowiskach. Ale za odpowiednie radzilibyśmy uważać tylko przypadki gruźlicy zamkniętej. Bardzo dobre usługi oddawać tu mogą wody żelaziste przez pobudzenie pracy narządów krwiotwórczych. Są one wskazane u młodych niedokrewnych osób, okazujących nieznaczne zmiany w szczytach płuc, bez skłonności do rozszerzania się i przy prawidłowej ciepłocie ciała. Zupełnie odpowiedni jest w tego rodzaju przypadkach dłuższy nawet pobyt w Krynicy, Żegiestowie lub Nałęczowie. Zaburzenia w czynności narządu pokarmowego uzasadniają wysyłanie chorych do zdrojowisk, posiadających wody alkaliczno-słone lub solanki. Wymieniać ich nie potrzebujemy na tem miejscu. Wody alkaliczno-słone zasługują poza tem na polecenie w przypadkach nieżytów oskrzeli, towarzyszących nierzadko swoistym, nawet zupełnie ograniczonym i nie postępującym zmianom w szczytach płucnych.

Parę uwag poświęcić nam jeszcze wypada niektórym c h o r o b o m u k ł a d u n e r w o w e g o. Zasługują na to w pierwszym rzędzie nerwice ogólne i wegetatywne.

Tłem zaburzeń nerwowych bywają tu nie rzadko choroby, względnie niedomagania narządów wewnętrznych. Leczenie nerwicy wiąże się w takich przypadkach zupełnie ściśle z leczeniem choroby pierwotnej. Pozostaje jednak zawsze jeszcze spory zastęp chorych, u których nerwicę poczytywać trzeba za sprawę do pewnego stopnia samorodną, za wyraz zachwianej równowagi duchowej, zniszczonej przez szereg urazów nerwowych. Odzyskać ją można najrychlej przez zmianę środowiska, wśród warunków, dostarczających nowych i korzystnych wrażeń, a poza tem także sposobność do zjędrnienia całego ustroju, osłabionego prawie z zasady także pod względem somatycznym. Niepośledną rolę odgrywają tu czynniki klimatyczne. O wyborze miejsca pobytu w górach, nad morzem, lub w lesistych równinach, rozstrzyga rodzaj zaburzeń nerwowych i ogólny nastrój psychiczny. Dla chorych przedrażnionych i bardzo pobudliwych wskazany jest klimat łagodzący; na chorych znużonych psychicznie, ale odznaczających się małą wrażliwością, działa dobrze klimat podniecający. Poza tem oddaje bardzo dobre usługi należyte pojęte i dobrze wykonane leczenie kąpielowe. Daje do tego sposobność pobyt nad Bałtykiem, w górach pobyt w tego rodzaju zakładach jak Zakopane, Krynica, Żegiestów, w równinach, jak Ciechocinek, Druskieniki, Nałęczów, oraz cały szereg uzdrowisk, wśród nich Ojców, Czarniecka Góra, Grodzisk, Niekłań i wiele innych. W licznych przypadkach działają bardzo dobrze krótkie kąpiele rzeczne. Korzystać z nich można we wszystkich naszych karpackich letniskach.

To samo, co powiedzieliśmy o nerwicach ogólnych, odnosi się także do nerwic wegetatywnych. Są one zawsze wyrazem neuropatycznej konstytucji, a tem samem tylko jednym z objawów nerwowej niezborności, trapiącym w danej chwili najbardziej i wymagającym skutkiem tego doraźnego leczenia. Przedstawiają one bardzo często typ zboczeń czynnościowych, zależnych od nerwowego wyczerpania, któremu towarzyszy chorobliwa pobudliwość, a więc typ, określany w niemieckim języku lekarskim słowami „reizbare Schwäche". We wszystkich, należących tu przypadkach, wskazane jest leczenie skrzepiające. Na chorych z nerwicami serca i narządu oddechowego działa zazwyczaj bardzo korzystnie klimat górski, w nerwicach narządu pokarmowego daje dobre wyniki leczenie w Krynicy, Żegiestowie, lub w Szczawnicy. Pobyt nad morzem i kąpiele morskie znane są oddawna ze swej skuteczności w przypadkach nerwowej niesprawności płciowej.

Z pośród anatomicznych chorób układu nerwowego nadają się do leczenia kąpielowego stosunkowo najbardziej jeszcze przewlekłe zapalenie nerwów, oraz stany po przebytem zapaleniu opon, lub samej istoty mózgu, czy rdzenia. Największem rozpowszechnieniem cieszą się kąpiele słone i siarczane, a więc u nas w kraju w zakładach zdrojowych Buska, Lubienia, Krzeszowic, Solca, Swoszowic, Ciechocinka, Iwonicza, Jastrzębia, Rabki, Rymanowa.

W chorobach rdzenia, jak uwiąd, poprzeczne zapalenie rdzenia, stwardnienie wysepkowe i t. d. są w użyciu kąpiele cieplic obojętnych. Pod ich wpływem zmniejszają się przykre bóle neuralgiczne oraz napady t. zw. kryz nerwowych, różnego usadowienia.

Poza chorobami narządów wewnętrznych w ściślem słowa tego znaczeniu, zajmują w szeregu wskazań dla leczenia zdrojowego wcale pokaźne miejsce c h o r o b y n a r z ą d u r u c h o w e g o.

W chorobach kości ogranicza się leczenie kąpielowe do przypadków miejscowych zgrubień okostnej. Nienajgorzej działają tu kąpiele słone wszystkich naszych solankowych zakładów zdrojowych i kąpiele zakładów z wodą siarczaną. Niewielkie pole dla działania kąpielowego dają powszechne choroby kości. Ani w rozmiękczeniu kości, ani w chorobie Kahlera lub w osteoporozie nie można się spodziewać jakiegokolwiek wyniku po leczeniu kąpielowem. Czynniki klimatyczne i balneoterapeutyczne mogą odgrywać pewną rolę jedynie tylko w przypadkach krzywicy. Zakres ich jest tu taki sam, jak w leczeniu zołzów.

Najliczniejszego zastępu chorych dostarczają wszelkiego rodzaju sprawy, toczące się w stawach, ścięgnach i mięśniach. Przyroda ich jest do pewnego stopnia obojętna przy wyborze zdrojowisk. W jednym i tym samym zakładzie leczą się równie dobrze chorzy z przewlekłym gośćcem stawów i mięśni, z wysiękami pozostałemi w torebkach stawowych i zgrubieniami nasadek kostnych po ostrym gośćcu, po zapaleniu stawów posocznicowem, płoni-

czem lub czerwonkowem, jak chorzy ze zmianami podagrycznemi narządu ruchowego, a nawet z kiłowemi zgrubieniami przysadek kostnych. Największa liczba tych różnorodnych przypadków gromadzi się w zdrojowiskach wód siarczanych, znacznie mniejsza w zakładach solankowych. W innych zdrojowiskach niema ich prawie zupełnie. A jednak godzi się pamiętać, że dla chorych z podagrycznemi zmianami są ze wszech miar odpowiednie zdrojowiska, rozporządzające szczawami alkaliczno-wapniowemi jak Krynica, Żegiestów, Wysowa.

Tę samą rolę, co w leczeniu pozostałości po zapaleniach w obrębie narządu ruchowego, spełnia balneoterapja także wobec wysięków o innem usadowieniu. Należą tu pozapalne resztki w workach surowiczych i ściśle umiejscowione wysięki n. p. około pęcherzyka żółciowego, wyrostka robaczkowego, nerek, macicy, jajników itd. Przeważne znaczenie dla leczenia tych wszystkich spraw posiadają zdrojowiska wód słonych, po części także wapniowo żelazistych. Większość, należących do tej grupy chorych, leczy się u nas w Ciechocinku, w Iwoniczu, w Busku, w Krynicy i w Żegiestowie.

Memorjał

w sprawie uniwersyteckich katedr balneologji, przesłany przez Polskie Tow. balneologiczne wydziałom lekarskim polskich uniwersytetów.

Rządy wszystkich kulturalnych państw europejskich uznały już bardzo dawno wielkie znaczenie gospodarcze uzdrowisk i wspierały na każdym kroku i wszelkimi sposobami ich rozwój. Pilną uwagę poświęcono naukowym fundamentom zdrojownictwa i stworzono je w postaci uniwersyteckich katedr i instytutów balneologicznych. Jako przykład zakładu, zorganizowanego nader wszechstronnie, może służyć niemiecka „Zentralstelle für Balneologie". Znaleść tam można wszystko, czego zdrojownictwo potrzebuje. Podobne, jakkolwiek nie tak wszechstronne instytuty posiadają także inne państwa europejskie. Nie ma ich zupełnie jedna tylko Polska.

Brak własnych ośrodków naukowych dla balneologji można było zrozumieć i wytłómaczyć w czasach, kiedy Polską rządzili zaborcy. Nie sposób go pojąć, ani usprawiedliwić w Polsce wolnej i z własnym narodowym rządem. A nie sposób tem bardziej, skoro i lekarskie i przemysłowe sfery zdrojowe poruszały wielokrotnie i przy różnych sposobnościach sprawę instytutów, względnie katedr dla balneologji i domagały się ich stworzenia. Uczyniła to na pierwszem swojem posiedzeniu, odbytem w maju 1923 r. także Państwowa Rada dla spraw uzdrowisk. Tego samego żądały rezolucje uczestników ankiet balneologicznych, warszawskiej i krakowskiej, obradujących w marcu 1925 r.

Sprawę naukowej organizacji rodzimego zdrojownictwa omawiano wielokrotnie w Polskiem Towarzystwie balneologicznem. Poruszono ją także na dorocznem Walnem Zebraniu tegoż Towarzystwa odbytem w Krakowie 17. kwietnia 1926 r. Rezolucja, uchwalona jednogłośnie na tem zebraniu, podnosi, że brak ośrodków naukowych dla balneologji tworzy jedną z podstawowych przyczyn upośledzenia polskiego zdrojownictwa i porucza Wydziałowi Polskiego Towarzystwa balneologicznego czynić wszechstronne starania o stworzenie katedr balneologji przy Wydziałach lekarskich Uniwersytetów krajowych.

W myśl powyższej uchwały zwraca się Wydział Polskiego Towarzystwa balneologicznego do Świetnego Wydziału lekarskiego z gorącą i bardzo usilną prośbą o zajęcia się sprawą katedry balneologji i wyjednania u Rządu jej utworzenia.

Bez katedr balneologji i bez instytutów balneologicznych nie można myśleć o należytem przygotowaniu zawodowem młodego pokolenia balneoterapeutów, o systematycznej pracy na polu fizjoterapji elemetarnej i o wysokim poziomie polskiego zdrojownictwa. A bez tych walorów nie zdołają krajowe uzdrowiska osiągnąć tego wysokiego poziomu, na jakim stoją u naszych zachodnich sąsiadów i ulegać im będą w walce współzawodniczej. Ośrodki naukowe balneologji to nietylko zasadniczy postulat naukowy, ale także niezmiernie ważny postulat gospodarczy o powszechnem społecznem i państwowem znaczeniu. **Wydatek, złączony z ich** stworzeniem i utrzymaniem, opłaci się niewątpliwie bardzo sowicie.

Wydział Polskiego Towarzystwa balneologicznego przypomina, że w roku 1921. znajdowała się w preliminarzu budżetu państwowego stosowna kwota, przeznaczona na kreowanie katedry balneologji w Uniwersytecie Jagiellońskim. Skreślono ją niestety ze względów oszczędnościowych zanim Wydział lekarski U. J. zdążył przedłożyć swoje wnioski w sprawie obsadzenia kadetry. Dowodzi to, że miarodajne sfery rządowe już przed pięciu laty uznały potrzebę katedr balneologji i że obecnie nie chodzi o rzecz nową, lecz o wznowienie sprawy przesądzonej i postanowionej już oddawna.

Wiadomości sprawozdawcze i informacyjne. — Korespondencje.

WARUNKI NATURALNE CIECHOCINKA, JAKO ZDROJOWISKA, JEGO URZĄDZENIA I WARTOŚĆ LECZNICZA.

Ciechocinek położony jest pod 53°4 sz. geogr. i 18°55 dług. wsch.; wzniesiony nad p. m. na 45'105 m.; posiada zupełnie odpowiednie warunki klimatyczne, nieróżniące się, a nawet lepsze np. od Warszawy: dzienną temperaturę nieco wyższą, wilgotność mniejszą, również zachmurzenie i ilość opadów. Amplituda dobowych wahań temperatury (różnica między max. i min.) jest w Ciechocinku wyższa, co, wspólnie z silniejszą wietrznością, stwarza warunki, sprzyjające zahartowaniu uczulonych organizmów. Klimat zatem Ciechocinka jest wielce zbliżony do klimatu południowego pobrzeża Bałtyku.

Poziom gruntu składa się w równych częściach z piaszczystego terenu i z przestrzeni łąkowych, położonych bliżej Wisły. Te ostatnie mogą i powinny być odwodnione przez odpowiedni drenaż, co jest już uwzględnione przy projektowanej w najbliższej przyszłości kanalizacji.

Obfitość wody mineralnej — solanki — jest bardzo wielka, niewyczerpana. Nadzwyczaj dodatnim czynnikiem jest rozmaitość stężenia wody mineralnej w stanie naturalnym, czem nie może się po-

chwalić żadne inne zdrojowisko; i tak w Ciechocinku posiadamy solankę 0,3%, 0,7%, 1,6%, 2,0%, 4,5%, 5,5% i 6,0%-wą. Pierwsze trzy służą do wewnętrznego użytku, w stanie naturalnym (T° około 11°—13° C.), podegrzanym lub gazowanym sztucznie; inne używane są już to do kąpieli, już to, po stężeniu na tężniach 1,5 klm. długich, do warzenia soli.

W najbliższej i nieco dalszej okolicy posiada Zakład olbrzymie złoża torfowe, które, jak i woda mineralna, na długie lata zapewniają zdrojowisku pomyślny i spokojny rozwój.

Nie małe znaczenie, jako czynnik leczniczy, ma powietrze tężniowe, przesycone rozpyloną solanką i mocno naozonizowane.

Zakład zdrojowy należy do skarbu państwa i czynny jest od 1.V do 31.X. Urządzenia balneotechniczne są zupełnie nowożytne, gdyż prawie wszystkie powstały w dwuch ostatnich dziesiątkach lat. W czterech kapitalnych budowlach mieści się 151 kabin i 14 sal z 353 wannami, gdzie bez wysiłku można wydać dziennie z górą 4.000 zabiegów.

W zakładzie stosowane są następujące zabiegi: 1) kąpiele solankowe 2—4% i 6%-we. 2) sztuczne kąpiele kwasoweglowe. 3) borowinowe całe i częściowe (fasonowe). 4) okłady borowinowe. 5) wziewania (inhalacje) solankowe, 6) zabiegi wodolecznicze we wzorowo urządzonym oddziele. 7) zabiegi elektrolecznicze, lampy kwarcowe (Sollux), diatermia, 8) w prywatnym zakładzie „Ortos" mechanoterapja Zandera i kąpiele słoneczno-powietrzne.

Pijalnie wody mineralnej znajdują się w 3-ch punktach zdrojowiska. Solanka, jak wskazano wyżej, podawana jest w stanie zimnym, ogrzanym i sztucznie nasycona kwasem węglowym. Dużą przyszłość przed sobą ma hipotoniczna i radjoczynna solanka N°8—0,3%-wa; użycie jej dotychczas było utrudnione wobec jednokilometrowej odległości od zdrojowiska. W roku bieżącym ma być sprowadzona specjalnym rurociągiem do centrum.

Poboczne produkty lecznicze (pozostałość przy warzeniu soli), których posiadamy bardzo wielką ilość, a mianowicie szlam i ług ciechociński, służą do przyrządzania w domu sztucznych kąpieli ciechocińskich i mają ustaloną sławę*).

Z urządzeń sanitarnych na największą uwagę zasługuje nowoprzebudowany, kosztem prawie jednego miljona złotych, wodociąg, mogący dostarczyć na dobę 2500 m³ wody i obliczony na frekwencję 20.000 osób (jednocześnie) przy 100 litrach wody na dobę i na osobę.

Sprawa usuwania nieczystości wobec braku narazie kanalizacji, załatwiona jest za pomocą prawidłowo urządzonych dołów ustępowych częściowo dołów przelewowych Chambeau, ruchomych beczek na kołach (dla pomyj) śmietników oraz specjalnego obozu asanizacyjnego. Nieczystości i odpadki domowe i kuchenne wywożone są na odpowiednio przygotowany plac poza zdrojowiskiem.

Choroby zakaźne naogół nigdy prawie (przynajmniej w ciągu ostatnich 30 lat) nie przyjmują tu charakteru epidemicznego. Malarja jest rzadkiem i tylko sporadycznym zjawiskiem.

Na miejscu czynny jest sezonowy szpitalik dla chorych zakaźnych, dom izolacyjny, dwie kamery desynfekcyjne, dom przedpogrzebowy, wóz ambulansowy oraz odpowiednio urządzona i zaopatrzona sala operacyjna z dwoma pokojami dla chorych.

Wzorowo urządzona rzeźnia znajduje się pod opieką lekarza weterynarji. Mleko podlega stałej kontroli specjalnej pracowni do badania tego produktu. Dostawa produktów spożywczych obfita. Liczba pensjonatów, restauracyj, jadłodajni, mleczarni, kawiarni w zupełności zaspakaja potrzeby; funkcjonuje również kuchnia djetetyczna pod dozorem lekarza.

Do wynajęcia w 127 dworkach posiada Ciechocinek 3392 pokoji umeblowanych; szereg dworków urządzony jest zupełnie przyzwoicie i może zaspokoić nawet wygórowane żądania. Komunikacja kolejowa bardzo dogodna: bezpośrednie wagony z Warszawą, Łodzią, Poznaniem; po Wiśle kursują komfortowe statki między Warszawą i Toruniem. Ciechocinek nadaje się wyjątkowo jako letnisko, szczególnie dla dzieci.

Ulice oświetlone elektrycznością, szosowane, ładnie zadrzewione; chodniki betonowe lub żużlowane. Wyborna orkiestra, pierwszorzędny teatr, kino, plac sportowy, 7 placów tennisowych, kręgielnia, krokiet. Odbywają się konkursy hippiczne, tennisowe, wzloty aeroplanów itp. Czytelnia zdrojowa wykłada do 100 pism krajowych i zagranicznych; wypożyczalnie książek, szczególnie Towarzystwo Przyjaciół Ciechocinka (z górą 5.000 tomów), obficie zaopatrzone w nowości.

Z instytucyj społecznych lub dobroczynnych wspomnieć należy: Kolonje letnie dla dzieci imienia Dra Markiewicza, Wawelberga, magistratu m. Włocławka, Warszawskiego Tow. Dobroczynności i in. Dają one opiekę i leczenie z górą 4000 dzieci. Szpital sezonowy mieści do 1000 wojskowych: oficerów, ich rodzin i szeregowców. Sanatorjum Św. Tadeusza dla pracującej inteligencji za przystępną cenę (około 4 zł. dziennie) daje lokal i utrzymanie 160 osobom w ciągu lata. Kolejarze mają swój hotel w pobliskim Aleksandrowie.

Skutki lecznicze naszych wód najwyraźniej może dają się obserwować w następujących cierpieniach: 1) gościec mięśniowy i stawowy po ustąpieniu ostrych a nawet półostrych objawów. Sam już brak dobrego wyniku świadczy o błędnem rozpoznaniu. Żadne inne wody mineralne poza wysokoprocentowemi solankami nie działają w tak bezspornie dodatni i szybki sposób.

2) Następnym, wdzięcznym do leczenia u nas objektem są niektóre postacie chorób organów rodnych kobiecych, a mianowicie, wszakże niezbyt zadawnione stany pozapalne. Należy jednak stanowczo wykluczyć obecność ropy, gdzie rozstrzyga tylko nóż.

3) Na trzeciem miejscu stawiam cierpienia stawowe powstałe na tle zakaźnem. I tu warunkiem dla osiągnięcia pomyślnego wyniku jest stan bezgorączkowy, jak również brak zaniedbania w postaci wytwarzania się ropni lub tkanki włóknistej. Nie tak efektownie i dłużej (parę lat) przebiega kuracja, jeżeli mamy do czynienia ze zmianami w chrząstkach (mowa tu głównie o gruźlicy), ale nawet przy daleko posuniętych sprawach z ropieniem i przetokami, likwidacja procesu następuje daleko częściej i prędzej, niż w wypadkach leczonych na innej drodze.

4) Od najdawniejszych czasów Ciechocinek słynie, jako specificum, w leczeniu zołzów, szczególnie, t. z. przez dawnych autorów formy opieszałej. Wyniki często już po jednosezonowej kuracji są namacalne: wypryski znikają lub łagodnieją, katary śluzówek (zaziębienia) ustępują, obrzmiałe gruczoły zmniejszają się, przeważnie jednak mniej wybitnie i dopiero paroletnie kuracje wyrównywują i te zmiany.

*) Przedstawicielstwo na Małopolskę ma apteka Mikolascha we Lwowie.

5) W takich cierpieniach wadliwej przemiany pierwiastków, jak dna i otyłość, wszelkie dane przemawiają za skutecznością wód słonych, zwłaszcza stosowanych zewnętrznie. I, istotnie, otrzymujemy wyniki dobre. Naogół jednak trudno zwalczyć pęd tych chorych do Marienbadu, Karlsbadu, Vichy lub Neunahru, w czem, musimy przyznać, jest pewna doza słuszności. Leczenie tych cierpień wodami, kąpielami i innymi zabiegami bez odpowiednio ustalonego ogólnego regime'u i do tego otoczonego pewną aureolą konieczności i niewzruszalności, nie da nigdy tak pełnych wyników, jakie otrzymywane są zagranicą w mniej nawet wartościowych mineralnie zdrojowiskach. Jeżeli zakłady nasze nie chcą stracić tego elementu chorych, powinny dążyć do przeistoczenia psychiki zarządów zdrojowisk, właścicieli pensjonatów, restauracji, jadłodajni i samych nawet lekarzy. Nakazem powinno być słowo „curgemäss", a zakłady powinny uzupełnić swoje metody leczenia komfortowemi kąpielami — powietrznemi, słonecznemi, wodoleczniczemi — sportami, urządzeniami dla kuracji leczeniowej itp.

6) Co się tyczy cierpień narządu nerwowego, to, w zależności od przyczyny i umiejscowienia samego procesu chorobowego, otrzymujemy znakomite lub prawie żadne wyniki. Z chorób mózgu i rdzenia do leczenia nadają się stany po wylewach, zatorach i zakrzepach, sprawy po zapaleniach opon i luetyczne. Z liczby cierpień nerwów obwodowych najlepszymi wynikami możemy się pochwalić w zapaleniu rozsianem nerwów. Mniej pomyślnie, ale dodatnio przedstawia się sprawa, jeżeli porażenie spowodowane jest przewlekłemi zatruciami ołowiem, rtęcią, alkoholem. Dużego doświadczenia i uwagi wymaga od lekarza zdrojowego leczenie rwy kulszowej. Prawidłowe ustalenie przyczyny cierpienia naogół samo już prawie wskaże nam sposoby postępowania. Do kuracji kąpielowej, najwięcej nadają się przypadki z tłem reumatycznem lub dnawem.

7) Aczkolwiek leczenie chorób naczyń i serca nie jest specjalnością Ciechocinka, jak i zresztą i żadnego innego zdrojowiska, w krótkości jednak musimy omówić i tę sprawę, wobec dość licznie zgłaszających się do nas takich chorych.

O ile przed laty kąpanie chorego sercowego uważano za crimen, w czasach nowszych wpadamy w przesadę, wysyłając do zdrojowisk odpowiedni, narówni z zupełnie nie nadającym się do leczenia kąpielowego materjałem.

Przyrodolecznictwo w tej lub innej postaci może i powinno występować w chorobach serca jako czynnik ćwiczebny, wyjątkowo tylko jako uspakajający; wykluczymy więc z naszej interwencji przypadki, gdzie ćwiczenie jest niepotrzebne, a tembardziej szkodliwe, a więc przy zupełnie zdrowem sercu jak również przy wadach całkowicie wyrównanych, przy zupełnie sprawnym mięśniu sercowym, tak samo w wyczerpanym stanie mięśnia sercowego, gdzie wskazaniem logiki będzie zalecenie spoczynku.

Pierwszorzędnym materjałem do kąpieli kwasowęglowych będą chorzy z przejściową niedomogą mięśnia sercowego. Również dobre wyniki otrzymujemy we wstępnych okresach stałej umiarkowanej niedomogi przy zapaleniu mięśnia lub otłuszczeniu, przy zajęciu wsierdzia (szcz. gośćcowem), w późniejszych nieco okresach sklerotycznych, gdzie już minęła wydatna hypertensia. W różnych natomiast okresach tego cierpieniach, przy istniejących objawach anginae pectoris, jeżeli sprawność mięśnia sercowego jest jeszcze zupełnie wystarczająca, lepiej wyrzec się kąpieli kwasowęglowych i poprzestać na bardzo ostrożnem stosowaniu lekkich solanek.

Doskonale wpływa kuracja ciechocińska na początkowe objawy chromania przestankowego.

8) Jako ostatnie wskazanie dla Ciechocinka podaję niektóre postacie cierpień górnego odcinka dróg oddechowych. W katarach przerostowych stosujemy zimne lub letnie solankowe inhalacje ogólne i specjalne, powietrze tężniowe, płukanie mocną solanką gardła lub wlewanie do nosa łagodniejszych rozczynów; przy dużych przerostach muszli, lub granulacjach nie należy stosować, lub bardzo ostrożnie, wziewania specjalne. W katarach zanikowych stosujemy wziewania gorące a jeszcze skuteczniej działają parowe o ciepłocie do 65° R. We wskazanych cierpieniach otrzymujemy w zysku bardzo zachęcające wyniki.

SZCZAWNICA.

Sezon tegoroczny słabiej się zaczął, niż w roku ubiegłym. Jednakże wobec tego, że tak Zakład, jak i prywatne pensjonaty otrzymały i otrzymują ciągle jeszcze liczne zamówienia, spodziewać się należy lada dzień silniejszego napływu kuracjuszy.

Przygotowawcze roboty sezonowe już ukończone. Zdrój Józefiny i Magdaleny, gruntownie odrestaurowane, w odświętnej szacie oczekują sezonu. Niektóre wille zakładowe i prywatne starannie odświeżono, niektóre zaś budynki odpowiednio dla wygody gości zrekonstruowano.

Restaurację zakładową prowadzić będzie w tym roku p. Lipiński, restaurator znany już w Rabce, gdzie przed dwoma laty, ku ogólnemu zadowoleniu prowadził też zakładową restaurację.

Celem uprzyjemnienia pobytu kuracjuszom, zawarła Dyrekcja Zakładu kontrakt z Teatrem lubelskim „Szkarłatna maska", który przez cały sezon dawać będzie przedstawienia w Dworcu gościnnym — pozatem są w planie reuniony, mające się odbywać raz w tygodniu.

Celem zasilenia Funduszu budowy uniwersyteck. Instytutu Balneologicznego w Krakowie, ma się tu odbyć w połowie lipca bal — i jest nadzieja, że wobec życzliwości właściciela Dyrekcji Zakładu i Komisji zdrojowej — a przy zrozumiałem zajęciu się tą sprawą ordynujących w Szczawnicy lekarzy — wypadnie pod każdym względem świetnie.

Eżet.

Z prasy zdrojowisk.

Echo Krynickie zamieściło w ostatnich kilku numerach (12—15) szereg aktualnych artykułów. Powszechne znaczenie posiadają dwa artykuły Prof. L. Korczyńskiego, 1) Uwagi o organizacji polskiego zdrojownictwa, 2) Walka o pełne prawo obywatelskie dla polskich uzdrowisk. W pierwszym z nich zajmuje się autor sprawą skupienia wszystkich sił, działających na terenie zdrojownictwa, wskazując na potrzebę wspólnej pracy sfer lekarskich i sfer przemysłowo-zdrojowych. W drugim wytyka braki naszego zdrojownictwa i wskazuje drogi, któremi kroczyć powinno, ażeby osiągnąć ten wysoki poziom, na jakim stoi w krajach zachodnich.

Nader zajmujący temat porusza Dr. Luster w artykule p. t. W zdrowem społeczeństwie siła i tężyzna ducha. Podnosi w nim, że zanik dobrobytu tworzy przyczynę obniżenia się poziomu higjeny społecznej, mówi o znaczeniu uświadamiania mas, o racjonalnem odżywianiu, z uwzględnieniem znaczenia witamin, o zwalczaniu skłonności do gruźlicy.

Podobnie jak w poprzednich numerach daje Redakcja Echa bogaty materjał sprawozdawczy i informacyjny o znaczeniu lokalnem.

Zdrój Ciechociński drukuje w Nr. 4 zajmujące wspomnienia z r. 1842, które dowodzą, że już w owym czasie czyniono racjonalne starania dla zapewnienia rozwoju Ciechocinka. Tytuł odnośnego artykułu opiewa: „Pierwsze kroki Komitetu, ustanowionego w r. 1842 dla obmyślenia środków ulepszenia Zakładu wód mineralnych w Ciechocinku".

Wiadomości bieżące.

Zjazd lekarski odbędzie się w ostatnich dniach września b. r. w Katowicach. Lekarze, zajmujący się zdrojownictwem, skorzystają niewątpliwie z tej sposobności i wygłoszą na zjeździe szereg wykładów z dziedziny fizjoterapji elementarnej.

Zarząd Polskiego Towarzystwa balneologicznego zachęca jak najusilniej polskich fizoterapeutów do wzięcia udziału w pracach zjazdowych i ofiaruje swoje pośrednictwo w zgłaszaniu wykładów.

Przewodnik ilustrowany po zdrojowiskach i uzdrowiskach polskich, wydany przez Komitet redakcyjny pod patronatem Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia opuścił prasę i jest do nabycia we wszystkich księgarniach, wśród nich także w księgarniach kolejowych.

Przez wydanie Przewodnika, opracowanego w podobny sposób, jak zeszłego roku, przysłużył się jego Komitet redakcyjny bardzo dobrze i uzdrowiskom polskim i lekarzom i całemu społeczeństwu. Mieści się w nim na 178 stronach opis 123 uzdrowisk z uwzględnieniem wszystkiego, czego wymagać można od tego rodzaju wydawnictw informacyjnych. Pozatem zaleca się Przewodnik bardzo dobremi ilustracjami i estetyczną formą, a wreszcie niską stosunkowo ceną, wynoszącą 1'80 zł.

W obronie kuracjuszy i letników. Pod powyższym tytułem ogłasza Codzienny Kurjer Ilustrowany z datą 8 czerwca b. r. zajmującą korespondencję z Zakopanego. Podajemy ją w całości.

Zakopane, 6 czerwca.

Województwo krakowskie zarządziło w myśl uchwały zjazdu przewodniczących komisji uzdrowiskowych w tym okręgu, powziętej na wniosek p. dra Józefa Diehla z Zakopanego, rejestrację czynszów domów i will, wynajmowanych na pensjonaty, wychodząc ze słusznego założenia, że jednem ze źródeł wyzysku kuracjuszy i turystów są nadmierne czynsze, płacone właścicielom.

W Zakopanem, gdzie przeszło czterdzieści procent pensjonatów prowadzą dzierżawcy, sprawa ta jest od czasu wojny światowej aktualna, zwłaszcza, że rozpowszechnił się tutaj zwyczaj najmów i dzierżaw krótkoterminowych, dorywczych, nieraz tylko jednosezonowych — za czynszem wysokim z oczywistym zamiarem, poniekąd zrozumiałym, natychmiastowego ściągnięcia za wszelką cenę takiego czynszu i zysku własnego z kieszeni nieszczęsnych gości, tj. kuracjuszy i turystów.

Rejestrację czynszów przeprowadziła nasza komisja klimatyczna (Tymczasowa Komisja Uzdrowiskowa) w drugiej połowie maja. Wyniki jej, trzymane w tajemnicy, są tak znamienne, że podano je do wiadomości władz zarówno sądowych, jak i skarbowych. W większości wypadków ma być wdrożone postępowanie sądowo-karne o lichwę i skarbowo-karne o nieścisłe, grzecznie mówiąc, zeznanie podatkowe, a nadto uzupełnienie wymiarów podatków państwowych i samorządowych. Spodziewamy się, że i p. prokurator przy sądzie apelacyjnym krakowskim i p. prezes Izby skarbowej krakowskiej zainteresują się tą sprawą i dopilnują, aby zarządzona przez województwo rejestracja osiągnęła skutek właściwy nietylko w Zakopanem, które dzięki konsekwentnej akcji T. K. U. świeciło od lat trzech dobrym przykładem innym uzdrowiskom, gdzie walka z wyzyskiem nie jest jeszcze prowadzona tak celowo i energicznie.

Bardzo znamiennym epizodem tej walki był ciągnący się od lat trzech proces prasowy przeciw Przewodniczącemu od grudnia 1923 do maja 1926 r. naszej T. K. U., adwokatowi drowi Józefowi Diehlowi, zakończony przed kilku dniami przed sądem przysięgłych w Nowym Sączu.

T. K. U. w porozumieniu z wydziałem przemysłowym Urzędu wojewódzkiego i Starostwem nowotarskiem przesyła w lecie r. 1923 dziennikom stołecznym i gazecie mejscowej komunikaty o orzeczeniach karnych starostwa za braki lub przekroczenia cenników w pensjonatach i hotelach. Rozgłos o karze, choćby nieprawomocnej, orzeczonej dopiero przez pierwszą instancję, był znakomitym — jak się niebawem okazało — sposobem, odstraszającym innych szkodników, rozzuchwalonych biernością poszkodowanych, był więc skuteczny, co uznawały nietylko władze i prasa, ale także większość uczciwych właścicieli pensjonatów.

Jednym z takich komunikatów, umieszczonym w „Gazecie Zakopiańskiej", „obraziły się" trzy osoby

z pięciu, w nim wymienionych, i oskarżyły dra Diehla, jako przewodniczącego i dra Tadeusza Gabryszewskiego, jako sekretarza T. K. U., o występek obrazy czci, popełniony drukiem.

Obwinieni w czasie dochodzeń zarzucili brak istoty czynu i ofiarowali dowód prawdy, na skutek czego wszyscy oskarżyciele cofnęli skargę przeciw drowi Gabryszewskiemu, jedna oskarżycielka cofnęła też odrazu skargę przeciw drowi Diehlowi.

Na rozprawie, która odbyła się dnia 2 czerwca b. r. w Nowym Sączu, oskarżyciel M., były sekretarz Gremium właścicieli hoteli i pensjonatów, nie jawił się, zawiadamiając swego pełnomocnika, że odstępuje od skargi. Ponieważ namyślał się zbyt długo, zapłaci połowę kosztów postępowania sądowego.

Drugą, wytrwałą oskarżycielkę, panią K., zastępował adwokat krakowski p. dr. Zygmunt Adler; dra Diehla, obecnego na rozprawie, bronił adwokat nowosądecki, p. dr. Eugenjusz Dzikiewicz.

Trzygodzinnej rozprawie przewodniczył mistrzowsko p. Teodor Ligęza-Przychocki. Zwierzchnikiem ławy przysięgłych był p. inż. Stanisław Miczyński. Po tłumaczeniu się oskarżonego, który wykazał, że spełnił tylko swój obowiązek urzędowy i w dobrej wierze strzegł interesu publicznego, odczytaniu zeznań p. Janiny Sosinówny, sekretarki T. K. U. i p. Władysława Trześniowskiego, byłego starosty nowotarskiego i obronie mecenasa Dzikiewicza, ława przysięgłych po krótkiej naradzie zaprzeczyła dwunastu tj. wszystkimi głosami pytanie o winie, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający dra Diehla, zasądzając równocześnie oskarżycielkę na ponoszenie kosztów postępowania.

Niezwykłej rozprawie przysłuchiwało się grono sędziów z prezesem Sądu Okręgowego Bukowskim na czele, palestra i liczna publiczność. **Z. E.**

Redakcja otrzymała: Zdrojowiska i uzdrowiska polskie — Przewodnik ilustrowany. Wydawnictwo Komitetu redakcyjnego stworzonego z inicjatywy Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia. Echo Krynickie Nr. 12—15. Kupiec (Poznań) Nr. 21. Zdrój Ciechociński Nr. 4.

Ceny w Zakopanem: Starostwo nowotarskie zatwierdziło cennik pensjonatów i hoteli, zestawiony komisyjnie przez biuro Komisarza Rządowego T. K. U.

W pensjonatach wynoszą ceny: w pierwszej kategorji od 12—15 zł., w drugiej kategorji od 9—12 zł., w trzeciej kategorji od 7—9 zł. dziennie za pokój z utrzymaniem od jednej osoby, w czem mieści się już oświetlenie, obsługa i pościel.

Cennik hotelowy opiewa: w drugiej kategorji hotelów pokój pojedynczy 4—5 zł. dziennie, podwójny od 6—8 zł.; w trzeciej kategorji pokój pojedynczy od 3—4 zł., podwójny od 4—5 zł. Do powyższych cen dolicza się 5% za obsługę.



MOTYW Z NIEMIROWA.

Lista lekarzy w Iwoniczu.

1. Dr. med. **Józef Aleksiewicz**, spec. ortopeda Dom zdrojowy.
2. Dr. med. **Jarosław Turzański**, Stary pałac.
3. Dr. med. **Zygmunt Wallach**, Bazar.
4. Dr. med. **J. Szorr**, Dom pod Górą.
5. Dr. med. **T. Brajczewski**, Belweder.
6. Dr. med. **Fryderyk Mahl**, spec. chorób wener. przyjmuje w lecznicy Dra Aleksiewicza.

Lista lekarzy w Ciechocinku.

1. Dr. **Benisławski Artur**, choroby wewnętrzne i kobiece dworek „pod Orłem“ (mała Romana“).
2. Dr. **Bukowska Jadwiga**, choroby dzieci, dworek „Romana Mała”.
3. Dr. **Ciągliński Kazimerz**, kierownik Oddziału elektro-leczniczego, choroby wewnętrzne, nerwowe i przemiany materji, dworek „Jedynaczka“.
4. Dr. **Czerny Marjan**, choroby wewnętrzne i kobiece, dworek „Jedynaczka.
5. Dr. **Dembicki Ignacy,** lekarz zakładowy, specjalność: choroby wewnętrzne i kobiece, Stary Dworek“.
6. Dr. **Drac Juljan**, choroby wewnętrzne i nerwowe dworek „pod Orłem“ („mała Romana‘).
7. Dr. **Fafius Tadeusz,** choroby kobiece i ckirurgiczne hotel Millera.
8. Dr. **Fiszman J.** choroby wewnętrzne i dzieci dworek „Kościuszko“.
9. Dr. **Krukowski Stanisław**, choroby kobiece i wewnętrzne, dworek „Hygea“.
10. Doc. Dr. **Lorentowicz Leonard**, choroby kobiece „Ormuzd“.
11. Dr. **Meliński Fryderyk,** choroby wewnętrzne i przemiany materji, dworek „Gębczyńskiego (nad apteką).
12. Dr. **Przyrębel Michał,** chirurg, dworek „Orion II“.
13. Dr. **Tannenbaum Leon**, choroby wewnętrzne i kobiece, dworek przy hotelu Millera.
14. Dr. **Wąsowski Tadeusz**, choroby uszu, nosa i gardła, dworek „Orion“.
15. Dr. **Wygodzki Majer**, choroby uszu, gardła i nosa, dworek „Belle vue“.